CHŁOPI i PAŃSTWO

Rok II Nr 48 (92)
WARSZAWA
28 listopada
1948 r.
Cena 5 zł

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Sprawa kobiet w ruchu ludowym

Udział kobiet w ruchu ludowym ma swoją historię. Znaczona ona jest pięknymi przykładami wytrwałej pracy, samorodnego w niej wzrastania i przodowania w życiu społecznym. Historia twórczego i bojowego uczestnictwa kobiet w ruchu ludowym znaczona jest i śladami obficie przelanej krwi. Nic też dziwnego, że kobieta wiejska znalazła się i w chłopskiej pieśni bojowej.

Szeregi kobiece w pracy ludowej były zawsze rzecznikami postępu, stanowiąc raczej lewe niż prawe ramię ruchu. Tak liczny ich udział w Wiciach decydował o sile, o nieustępliwej postawie tej organizacji w walce z wszelakim wstecznictwem w życiu wsi. W Wiciach i w wiciowych Sekcjach Koleżanek ogromadzał się i kształtował typ radykalno - bojowy kobiety wiejskiej, umiejącej walczyć i twórczo pracować.

Wystarczy choćby wspomnieć, że pierwsza w Polsce kobieta - wójt, kol. Ewa Bieleń, która wzbudza teraz ogólny podziw swą pracą w gminie Grębowie, w rzeszowskim, — z dumą stwierdza, że pracy swej nauczyła się w Wiciach do których przez wiele lat należała.

Kobiety wespół z mężczyznami brały czynny udział w każdym przejawie chłopskiej walki społeczno - politycznej. Nie tylko w manifestacjach chłopskich — ale bardziej jeszcze wtedy, gdy walka ludowców przeszła w okres strajków chłopskich. Ich to udział wzbudzał największą wściekłość w sanacyjnych policjantach, krwawo tłumiących strajk chłopski. Tylko w kilku wsiach Małopolski, z których przechowały się dokumenty sądowe i protokóły, pobitych zostało do nieprzytomności w czasie tłumienia strajków, dwadzieścia cztery kobiety ludowczynie; sześć kobiet było aresztowanych i przesiedziały po kilka miesięcy w więzieniach, a listę zabitych wtedy chłopów, otwiera nazwisko kol. Katarzyny Brzyskiej.

Gdy chłopi do krwawej rozprawy z faszystowskim najeźdźcą niemieckim stanęli w szeregach Batalionów Chłopskich — kobiety wiejskie zgromadzone w swoim Ludowym Związku Kobiet nie tylko otaczały walczących chłopskich partyzantów opieką sanitarną, nie tylko były łączniczkami i przenosiły broń i wykonywały całą służbę pomocniczą — ale walczyły obok Bechowców z bronią w ręku.

I znów długą, długą listę poległych żołnierzy B. Ch. otwiera nazwisko sanitariuszki L. Z. K. „Kaliny" — Kołodziejówny, poległej z bronią w ręku, w pierwszych walkach Batalionów, w Zamojszczyźnie. Za Nią widnieją drogie nam imiona Krysi i Heli i matki „Zgrzebnej" i spalonej w płomieniach swej chaty, Grzebiszowej i tylu innych znanych i nieznanych, zakatowanych w więzieniach, poległych w bitwach partyzanckich.

I znów śmiało rzec można: bez czynnego udziału kobiet z L. Z. K. Bataliony Chłopskie nie spełniłyby swej roli.

I oto kobiety wiejskie, które tak bohatersko walczyć potrafiły z rodzimym faszyzmem i z najeźdźcą hitlerowskim — są nieodzowne w budowie Polski sprawiedliwej i w przebudowie ustroju rolnego.

Wszyscy rzetelni reformatorzy w Polsce godzą się z tym, że masy chłopskie muszą świadomie wziąć czynny udział w tej ogromnej zmianie zasadniczej, jaka ma w ich życiu dotychczasowym nastąpić. Dlatego też zagadnienie pogłębienia świadomości politycznej szerokich rzesz kobiet wiejskich i ogromadzenie ich w ruchu ludowym w Wydziałach Kobiecych przy obu partiach chłopskich jest jednym z naczelnych zadań całego ruchu ludowego.

Tych zaś działaczy wiejskich, o których mówi w swym artykule w nrze 9 „Rolnika-Spółdzielcy" ob. dyrektor Aleksander Bekier — co to na konferencjach spółdzielczości wiejskiej ironicznymi uśmieszkam reagują na sprawę wejścia kobiet do ruchu spółdzielczego powinno się, moim zdaniem, jako ukrytych wrogów przebudowy społecznej wsi — tępić na równi z elementami kapitalistycznymi.

Tylko bowiem przy współudziale szerokich rzesz świadomych kobiet wiejskich mało i średniorolnych możliwa jest w Polsce przebudowa ustroju rolnego w duchu sprawiedliwości społecznej.

Maria Szczawińska

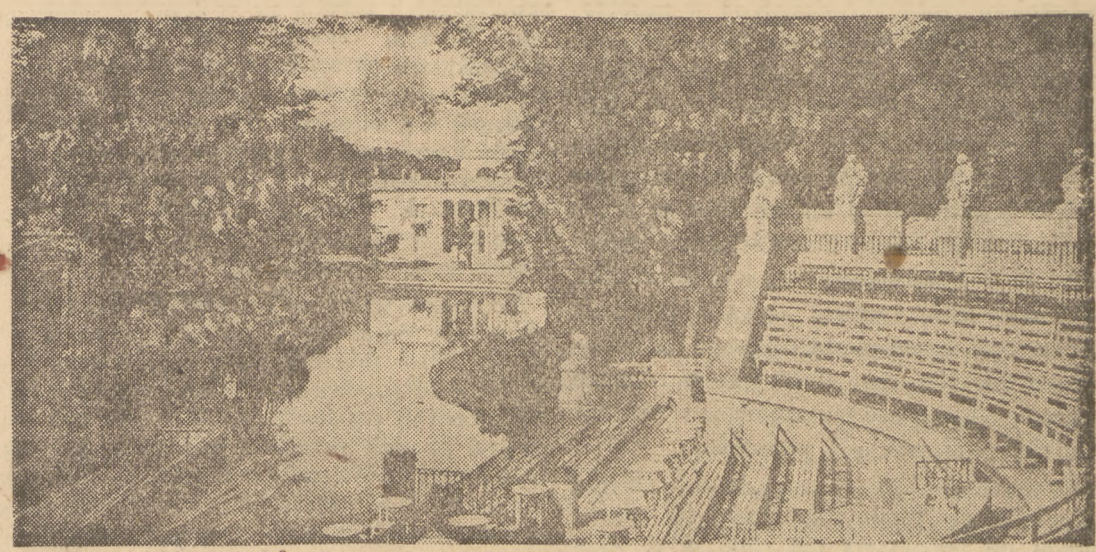

POZNAJMY PIĘKNO WARSZAWY

Piękny teatr na wyspie w Łazienkach, zbudowany przez Stanisława Augusta, uległ w czasie wojny poważnym zniszczeniom. Obecnie prace remontowe są już ukończone. W tym stylowym otoczeniu odbywać się będą przedstawienia pod gołym niebem.

Komunikat Centralnej Komisji Współdziałania PSL i SL

Dnia 20 listopada odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Współdziałania PSL i SL. W zebraniu wzięli udział:

Ze strony PSL: Prezes Stronnictwa Józef Niećko, prezes Rady Nacz. poseł Czesław Wycech, sekr. nacz. poseł Kazimierz Banach, wiceprezes NKW Jan Domański, zastępcy sekr. naczelnego: dr Bronisław Thomas i red. Wacław Schayer.

Ze strony SL: Prezes NKW min. Wincenty Baranowski, prezes Rady Naczelnej marsz. Władysław Kowalski, sekr. gen. wicepremier Antoni Korzycki, wiceprezes NKW min. Bolesław Podedworny oraz zastępcy sekr. gen. poseł Aleksander Juszkiewicz i wicemin. Tadeusz Rek.

Omówiono sprawy:

1. Budowy Domu Chłopa w Warszawie;

2. Dalszego wspólnego szkolenia działaczy obydwu Stronnictw na stopniu centralnym oraz rozpoczęcie szkolenia na szczeblu wojewódzkim;

3. Powołanie wspólnej Komisji programowo - statutowej z zadaniem przygotowania projektów deklaracji ideowo-programowej i statutu organizacyjnego zjednoczonego Stronnictwa.

Konferencje i Zjazdy PSL

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA KOBIET PSL W KIELCACH

Dnia 11 grudnia br. w lokalu Wojewódzkiego Zarządu PSL w Kielcach przy ul. Gen. Świerczewskiego 8, odbędzie się konferencja kobiet P.S.L. województwa kieleckiego z udziałem przedstawicielek Wydziału Kobiecego przy NKW.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA KOBIET PSL W KRAKOWIE

Dnia 3 grudnia br. odbędzie się w Krakowie w gmachu Wojewódzkiego Zarządu P.S.L. przy ul. Basztowej 17, konferencja kobiet P.S.L. województwa krakowskiego z udziałem przedstawicielek Wydziału Kobiecego przy NKW.

KONFERENCJA POWIATOWA KOBIET P. S. L. W GRÓJCU WOJEW. WARSZAWSKIE

W Grójcu odbędzie się 2 grudnia b. r. powiatowa konferencja Kobiet działaczek P.S.L. z terenu powiatu grójeckiego.

W konferencji wezmą również udział przedstawicielki Wydziału Kobiecego przy N.K.W. P.S.L.

Konferencja odbędzie się w lokalu Zarządu Powiatowego przy ul. Skargi. Początek o godz. 10-tej.

CENTRALNA KONFERENCJA OŚWIATOWA PSL

odbędzie się w lokalu Stronnictwa przy ul. Mazowieckiej 9 w dniu 28.XI. 48 z udziałem delegatów Wojewódzkich Komisji Oświatowych.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA PSL

odbędzie się: w dniu 5. XII. 48 w Katowicach. W konferencji wezmą udział gminni i powiatowi działacze PSL oraz przedstawiciele NKW i Sekretarza Naczelnego.

POWIATOWE ZJAZDY PSL

odbędą się

w dniu 28. XI. 48 w Wadowicach woj. krakowskie i w Opolu woj. śląsko-dąbrowskie, w dniu 3. XII. 48 w Kutnie woj. łódzkie, w niedzielę 5. XII. 48 w Warszawie (powiat).

Walny Zjazd statutowy członków Polskiego Stronnictwa Ludowego z powiatu Opoczyńskiego odbędzie się w dniu 5 grudnia 1948 r. to jest w niedzielę w remizie straży ogniowej w Przysusze.

UWAGA POW. GRODZISK MAZOW.

Od dnia 22. XI. 48 Sekretariat Pow. PSL w Grodzisku Mazow. przy ul. Kilińskiego 12 jest czynny codziennie oprócz świąt: 12 — 13 godz., w dni targowe: 11—14 godz.

Sekretariat przyjmuje wpłaty na prenumeratę tygodnika „Chłopi i Państwo" i „Gazety Ludowej" oraz zgłoszenia nowych prenumeratorów.

Z Cyklu: Poznajmy socjalizm:

Trzy Międzynarodówki

II

II MIĘDZYNARODÓWKA

W siedemnaście lat po kongresie w Hadze, który stanowił zakończenie działalności I Międzynarodówki, zawiązała się nowa Międzynarodówka. W tym czasie ruch robotniczy zrobił duże postępy w poszczególnych krajach. Wywołało to konieczność porozumienia się organizacji robotniczych z różnych terenów działalności. Tu leży przyczyna wzmożenia Międzynarodówki.

Przy organizowaniu nowej Międzynarodówki postanowiono unikać błędów uczynionych poprzednio. Doświadczenia wykazały, że I Międzynarodówka była zanadto centralistyczna, tworząc nową organizację przesunięto zatem punkt ciężkości na stronnictwa socjalistyczne działające w różnych krajach. Kongresy postanowiono również rzadziej zwoływać niż poprzednio.

Wznowienie Międzynarodówki zwanej odtąd Drugą Międzynarodówką (w odróżnieniu od pierwszej) nastąpiło w r. 1889 w czasie wszechświatowej wystawy w Paryżu, podczas której odbył się kongres socjalistyczny. Na kongresie tym postanowiono wznowić Międzynarodówkę. W następnych latach odbyły się kongresy w Brukseli w r. 1891, w Zurychu w r. 1893, w Londynie w r. 1896, w Paryżu w 1900, w Amsterdamie w r. 1904, w Stuttgardzie w r. 1907, w Kopenhadze w r. 1910, a wreszcie w przededniu I wojny światowej w Brukseli w lecie r. 1914.

Na pierwszym Kongresie w Paryżu w roku 1889 uchwalono ustanowienie dnia 1-go maja świętem ludu pracującego, oraz domagano się ustalenia 8-godzinnego dnia pracy. W czasie drugiego kongresu w Paryżu ustanowiono stały Sekretariat Międzynarodówki z sekretarzem generalnym na czele. Na siedzibę Sekretariatu wybrano Brukselę.

Kongres w Amsterdamie w roku 1904 uchwalił rezolucję potępiającą członków partii socjalistycznych biorących udział w rządach, w których większość tworzą przedstawiciele stronnictw burżuazyjnych.

Jednym z najważniejszych kongresów II Międzynarodówki był kongres w Stuttgardzie w r. 1907. Uchwalono tam rezolucję przeciwko wojnie i ustalono sposób zachowania się partii socjalistycznych w razie jej wybuchu. Według tez zgłoszonych na tym kongresie przez znanego działacza socjalistycznego Bebla należy odróżniać wojny zaczepne od wojen obronnych. Odrzucając bezwzględnie pierwsze, trzeba jednak przyjąć konieczność drugich. Inny pogląd reprezentowała socjalistka niemiecka Róża Luksemburg. Wystąpiła ona z wnioskiem, że w razie wybuchu wojny, socjaliści powinni starać się nie tylko o jak najszybsze jej zakończenie, ale i o wyzyskanie wojny w celu usunięcia panowania burżuazji.

W II Międzynarodówce odróżnić możemy dwa zasadnicze kierunki: 1) kierunek ściśle marksistowski, rewolucyjny, stojący na gruncie walki klas, wykluczający jakikolwiek kompromis z państwem kapitalistycznym i ze stronnictwami burżuazyjnymi; kierunek ten odnosił się nieufnie do reform społecznych w ramach ustroju kapitalistycznego i dążył do opanowania państwa przez proletariat drogą rewolucji, 2) kierunek kompromisowy (prawicowo-socjalistyczny) uznający walkę klas, ale nie stawiający jej na pierwszym planie, nie sprzeciwiający się współdziałaniu socjalistów z ugrupowaniami mieszczańskimi i z państwem mieszczańskim w dążeniu do reform socjalnych. Ten kierunek socjalizmu jest zatem wyrazem kompromisu z ustrojem kapitalistycznym. Od wystąpienia Bernsteina w r. 1899 przeistoczył się on w tak zwany rewizjonizm socjalistyczny, dążący do rewizji doktryny marksizmu.

Bezpośrednio przed wybuchem I wojny światowej w r. 1914 zwołano kongres do Brukseli, na którym dyskutowano nad sposobami zapobieżenia wojnie. Mimo to wojna wybuchła. II Międzynarodówka nie potrafiła ani zapobiec wojnie, ani spowodować prędkiego jej zakończenia. Ta bezsilność przyczyniła się do upadku II Międzynarodówki.

W r. 1915 z inicjatywy włoskiej partii socjalistycznej a przy pomocy socjalistów szwajcarskich zebrała się w Zimmerwaldzie pod Bernem Szwajcarskim konferencja socjalistyczna przeciw wojnie. Jednym z delegatów na tę konferencję był Lenin, który domagał się założenia nowej Międzynarodówki i wykazywał konieczność powszechnej rewolucji, któraby zakończyła wojnę. Konferencja wyłoniła „Międzynarodową Komisję Socjalistyczną" czyli tak zwaną Komisję Zimmerwaldzką.

Po zakończeniu wojny podjęto usiłowania, ażeby wskrzesić II Międzynarodówkę. W r. 1919 przedstawiciele wchodzących w skład Międzynarodówki stronnictw socjalistycznych państw Ententy (zwycięskich państw koalicji przeciw niemieckiej) odbyli w tym celu konferencję w Bernie i Lozannie. Usiłowania te początkowo rozbijały się o niezgodność poglądów między socjalizmem lewicowym, marksistowskim, a socjalizmem rewizjonistycznym — prawicowym. Wreszcie w roku 1920 II ga Międzynarodówka została wznowiona. Zjednoczyła ona jednak tylko szczątki dawnej, przedwojennej Międzynarodówki. Przy tym charakter tej „kadłubowej" Międzynarodówki był od początku wyraźnie rewizjonistyczny i prawicowy.

Na siedzibę wznowionej II Międzynarodówki wyznaczono początkowo Londyn, a w r. 1923 przeniesiono ją do Zurychu w Szwajcarii.

III MIĘDZYNARODÓWKA

Zejście II Międzynarodówki na manowce rewizjonizmu i prawicowości, musiało doprowadzić do rozłamu w światowym ruchu socjalistycznym. Partie rewolucyjne, stojące wiernie przy marksizmie nie mogły znaleźć wspólnego języka z rewizjonistami grupującymi się w II Międzynarodówce. Jedni dążyli konsekwentnie do realizacji ustroju socjalistycznego, odrzucając możliwość jakichkolwiek półśrodków i kompromisów z kapitalizmem, podczas gdy drudzy odstąpili faktycznie od marksizmu, wyrzekli się rewolucji socjalnej, przekreślili ideę walki klas i poszli na pełny kompromis z ustrojem kapitalistycznym, zadawalniając się połowicznymi reformami socjalnymi i ogólnym podniesieniem przeciętnej standartu życiowego.

Nic więc dziwnego, że partie socjalistyczne, stojące nadal na gruncie rewolucyjnego marksizmu musiały pomyśleć o stworzeniu nowej organizacji międzynarodowej poza II Międzynarodówką. W ten sposób powstała III Międzynarodówka. Utworzona została w r. 1919 z inicjatywy Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików). Pierwszy jej kongres odbył się w Moskwie od 2 do 6 marca 1919 r. Na kongresie tym ukonstytuowały się władze III Międzynarodówki. Program jej został sformułowany w „Manifeście do proletariatu wszystkich krajów".

Główne punkty tego programu to: zbrojne powstanie mas ludowych przeciwko dotychczasowym gnębicielom i wyzyskiwaczom, dyktatura proletariatu, ostra walka z socjalistyczną prawicą i centrum, tworzenie komunistycznych komórek w organizacjach robotniczych. Drugi kongres w roku 1920 ustalił 21 warunków przystąpienia organizacji socjalistycznych do III Międzynarodówki.

Dalszy bieg wypadków wykazał stopniowe bankructwo prawicowego socjalizmu, grupującego się w II Międzynarodówce, a zarazem słuszność linii przyjętej przez III Międzynarodówkę, prowadzącej śmiało i konsekwentnie do rewolucyjnego przeobrażenia świata w duchu równości i sprawiedliwości społecznej.

St. Sz.

Do Czytelników

Ten numer naszego tygodnika „Chłopi i Państwo" musimy jeszcze wydać w zmniejszonej objętości (8 stron) z braku odpowiedniego formatu papieru.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Z 49 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego

49 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 18 listopada rb. otworzył Marszałek Kowalski, stwierdzając, że protokóły z 47 i 48 posiedzenia Sejmu uważa za przyjęte, gdyż nie wniesiono przeciw nim zarzutów. Z kolei Marszałek Sejmu komunikuje Izbie, że otrzymał od Prezesa Rady Ministrów pisma z dnia 2 i 13 listopada rb., w których Rząd przedkłada Sejmowi do zatwierdzenia 17 dekretów z mocą ustawy, ogłoszonych w Nr Nr 50 i 52 Dziennika Ustaw RP z r. 1948. Dekrety zostały skierowane do odpowiednich Komisji.

W następnym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy między Polską a Związkiem Radzieckim z dnia 8 lipca 1948 r. o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej — złożył pos. Kuroczko (PPR).

Projekt ustawy został przez Sejm, przy oklaskach całej Izby, w drugim, a następnie w trzecim czytaniu — jednomyślnie uchwalony.

W następnym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Skarbowo - Budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowych kredytach do budżetu na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r., złożył poseł Mitura (SL).

Kredyty te wynoszące 50 290.303.000 zł znajdują pokrycie w przewidzianej nadwyżce budżetowej oraz we wpłatach przemysłu państwowego.

W drugim i trzecim czytaniu Sejm zatwierdził jednogłośnie rządowy projekt ustawy.

Poseł Szafrański (PPR) złożył sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Leśnictwa oraz Samorządowej o rządowym projekcie ustawy o przejęciu na własność państwa niektórych lasów i innych gruntów samorządowych.

Ustawa dotyczy przejęcia przez państwo lasów stanowiących własność samorządu terytorialnego, a niezwiązanych z zaspokojeniem potrzeb gospodarczych i kulturalnych ludności danego terenu. Przejęcie tych lasów przez państwo odciąży samorządy, umożliwi bardziej planową gospodarkę i zapobiegnie marnotrawstwu, obserwowanemu na niektórych terenach, m. in. na Pomorzu Szczecińskim.

W Polsce podczas okupacji Niemcy obniżyli lesistość z 22 proc. do 17 proc., a miejscami i do 14 proc. Poprzednio rządy sanacyjne zmniejszyły obszar lasów o 1 milion ha. Pracownicy Lasów Państwowych dokonują dziś ogromnego wysiłku w celu wyrównania tych strat. Obecnie obszar lasów wynosi 7.220.000 ha, przy czym zmierza się do osiągnięcia poziomu 8 milionów ha, co odpowiada 25 proc. ogólnego obszaru kraju.

Omawiając projekt ustawy, min. Podedworny stwierdza, że samorząd terytorialny, posiadając 340 tys. ha lasów, nie jest w stanie gospodarować celowo tym majątkiem. Ceny drewna bowiem ustalone są na poziomie samowystarczalności gospodarstwa leśnego, to też samorząd mógłby ciągnąć korzyści ze swego gospodarstwa leśnego tylko w drodze wyczerpywania rezerw. Państwo nie może do tego dopuścić, pragnie zabezpieczyć lasy przed dewastacją i włączyć je w swoją planową gospodarkę.

Sejm uchwalił ustawę jednogłośnie.

Następnym punktem porządku dziennego było sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Leśnictwa oraz Samorządowej o rządowym projekcie ustawy o pomocy sąsiedzkiej przy odbudowie wsi. Referent pos. Jaworski (PPR) podaje, że dotychczas odbudowano przy bezpośredniej pomocy państwa około 208 tys. zagród wiejskich oraz przy pośredniej pomocy (dostawy materiałów budowlanych po cenach zniżonych) — około 150 tys. zagród. Ponadto państwo udzieliło pomocy przy odbudowie 10 tys. obiektów użyteczności publicznej (szkoły, domy ludowe itp.). Łączna suma kredytów państwowych, wyasygnowanych na cele odbudowy wsi, wynosi 11.685 mil. zł. Mimo tych wielkich wysiłków na odbudowę czeka jeszcze 20 tys. zniszczonych zagród. Ponadto 130 tys. zagród poparcelacyjnych wymaga pomocy w pracach budowlanych.

Wskazując, iż podstawową trudnością odbudowy jest dla małego gospodarstwa brak siły pociągowej, potrzebnej do zwózki budulca, mówca stwierdza, że z 2.200 tys. koni w całym kraju, duża część znajduje się w posiadaniu bogaczy wiejskich, którzy nie są skłonni pomagać biedocie wiejskiej w odbudowie.

W zakończeniu pos. Jaworski podkreśla, że obowiązek świadczeń nakłada się na gospodarzy zasobnych w siłę pociągową na korzyść drobnych i częściowo średnich gospodarstw chłopskich.

Ustawa w drugim i trzecim czytaniu została jednomyślnie przez Sejm uchwalona.

W dalszym ciągu Sejm Ustawodawczy w drugim i trzecim czytaniu przyjął i uchwalił następujące ustawy:

O przedłużeniu terminu wyłączenia ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej, o robotach i usługach na rzecz Skarbu Państwa i samorządu, o zmianie ustawy o obowiązku oszczędzania i jednorazowej wpłacie na fundusz Społ. Fundu. Oszcz., o uposażeniu nauczycieli szkół państwowych i publicznych, o uposażeniu funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa Publicznego, o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych oraz szereg drobniejszych dekretów.

✦

W ostatnim punkcie porządku dziennego pos. Kaczocha (SL) w imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej zajął stanowisko wobec wniosku Komisji Specjalnej o zezwolenie na pociągnięcie pos. Kulisiewicza do odpowiedzialności karnej Sprawozdawca wyjaśnił, że pos. Kulisiewicz znajduje się pod zarzutem, iż w okresie poważnych trudności aprowizacyjnych w roku 1945 — 46 nadużył swego stanowiska w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo - Handlowej przy odbiorze zboża z dostaw UNRRA i ZSRR. Wniosek Komisji uzyskał jednomyślną aprobatę Izby.

Następnie wicemarszałek Barcikowski powiadomił Izbę, iż wpłynął wniosek naczelnego prokuratora wojskowego o zezwolenie na pociągnięcie pos. Włodzimierza Lechowicza do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 11 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 roku, w związku z art. 21 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku. Wniosek ten oddany został do Komisji Prawniczej i Regulaminowej Sejmu.

✦

O następnym posiedzeniu plenarnym Sejmu Ustawodawczego ukażą się oddzielne zawiadomienia.

WYROK NA WSPÓŁPRACOWNIKÓW „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO"

W tych dniach Sąd Okręgowy w Częstochowie ogłosił wyrok na wspólpracowników pierwszego pisma okupacyjnego, goebbelsowskiej gadzinówki p. t. „Kurier Częstochowski". Oskarżeni za zdradę Narodu Polskiego i wierne wysługiwanie się Niemcom zostali skazani, naczelny redaktor Homan na karę śmierci, Józef Stanier — na dożywotnie więzienie, a pozostali na długoletnie więzienie.

121 MILIONÓW ZŁ. NA STYPENDIA DLA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło na rok szkolny 1948/49 121 milionów zł na stypendia i zapomogi doraźne dla niezamożnej młodzieży wiejskiej uczęszczającej do szkół rolniczych.

Wysokość stypendium wynosi 3 tysiące zł miesięcznie.

PIERWSZY SĄD OBYWATELSKI

We wsi Bartoszewicze pow. brzeziński woj. łódzkie został otwarty pierwszy sąd obywatelski. Fakt otwarcia sądów obywatelskich jest dalszym dowodem demokratyzacji stosunków społecznych w Państwie Ludowym.

ILE MIESZKAŃCÓW POSIADA STOLICA

Stan ludności w Warszawie na dzień 1.XI. br. wynosi 1 600.051 mieszkańców, z czego w Warszawie lewobrzeżnej mieszkało 388.206 osób, na Pradze zaś 211.845 osób.

CZESŁAW WYCECH
Przewodniczący Rady Naczel. PSL.

W sprawie spólnot rolnych

Sprawa tworzenia w Polsce spółdzielni produkcyjnych wywołała w masach chłopskich szerokie i głębokie poruszenie. Nic w tym dziwnego, że chłop, który od wieków walczył o ziemię, przyzwyczaił się do pracy na własnym kawałku, obawia się nowych form gospodarowania.

Mimo to należy całą sprawę spokojnie i rzeczowo omówić, oraz zastanowić się nad tym czy tworzenie spółdzielni produkcyjnych jest koniecznością dla uzdrowienia chorego i wadliwego ustroju rolnego.

Problem cały nie jest nowym w ruchu ludowym. Przeszło sto lat temu pierwsza chłopska organizacja na emigracji pod nazwą „Lud Polski" w swej deklaracji z dn. 30 października 1835 roku stoi na stanowisku społecznych form władania ziemią. W 1904 roku Polski Związek Ludowy w swym projekcie programu mówi o tworzeniu spólnot rolnych. W trzydzieści lat potem Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" również uznaje spólnoty rolne, jako jedną z form produkcji rolnej. Jeden z twórców ruchu zaraniarskiego, wybitny działacz ludowy Tomasz Nocznicki w „Młodej Myśli Ludowej" (marzec 1939 r.) wypowiada się za przebudową ustroju rolnego w oparciu o spólnoty rolne. Dalej młody ówcześnie działacz ludowy M. Poleszczuk-Górszczyk w swej broszurze pt. „Właściwa droga do dobrobytu wsi" zajmuje w zasadzie podobne stanowisko jak Nocznicki.

Narazie rejestruję powyższe fakty i zjawiska, by w przyszłości szerzej je omówić.

W Polsce Ludowej, gdy całe życie buduje się na nowych podstawach zjawił się ponownie ten problem. Uchwały partii robotniczych i ludowych wypowiedziały się za uspołecznieniem wsi.

Skomplikowane i trudne zagadnienie przebudowy ustroju rolnego omówiłem w obszernym referacie na Radzie Naczelnej. W tej chwili zajmę się jednym fragmentem — sprawą tworzenia spólnot rolnych — spółdzielni produkcyjnych rolniczych.

Za tworzeniem spólnot rolnych przemawiają następujące względy:

1) Dotychczasowe reformy rolne z reformą rolną z dnia 6 września 1944 roku nie uzdrowiły struktury naszego rolnictwa. Wciąż mamy jeszcze około 60% gospodarstw za małych do wyżywienia i utrzymania rodziny. Gdybyśmy nawet rozparcelowali pozostałe duże państwowe majątki ziemskie, to i wtedy nie wystarczyłoby ziemi dla stworzenia samowystarczalnych gospodarstw. A przecież w następnych pokoleniach ziemi nie przybędzie, nastąpią dalsze podziały dotychczasowych małych i karłowatych gospodarstw. Na drodze podziału i parcelacji większych gospodarstw nie widzimy możliwości naprawy ustroju rolnego. Należy szukać innych dróg dla uzdrowienia wadliwej struktury rolnej.

2) Ziemi nie przybywa a ludność stale wzrasta. Potrzeba nam dla niej coraz więcej żywności, a wobec tego trzeba podnieść produkcję. Zwiększymy plony przez należyte wyzyskanie ziemi, zastosowanie w rolnictwie maszyn i narzędzi rolniczych, a następnie nowoczesną organizację i metody produkcji oparte o zdobycze naukowe. Zlikwidowanie nieużytków (dróg i ścieżek, placów, miedz, uregulowanie rzek, osuszenie mokradeł, nawodnienie terenów suchych) i zamienienie ich na pola uprawne zwiększy plony, tym bardziej je zwiększy, gdy upowszechnimy nowoczesne maszyny i narzędzia oraz naukowe zasady organizacji i metody gospodarowania. Wszystko to można osiągnąć na drodze uspołecznionej gospodarki w rolnictwie. Chłop małorolny indywidualnie szamocący się z biedą i przyrodą tych spraw nie rozwiąże.

3) A dalej chłopa i jego rodzinę należy wyzwolić z przygniotu pracy fizycznej i sił przyrody, które zabijają jego zdrowie i przytępiają umysł. Dziś nawet drobny rzemieślnik posługuje się motorem i elektrycznością, a chłopa i jego rodzinę nadal przybijają do ziemi przestarzałe metody gospodarowania i prymitywne warunki bytowania. Wieś trzeba unowocześnić i ucywilizować dając jej widne i piękne domy, chodniki, nowoczesne środki komunikacyjne, oraz instytucje upowszechnienia kultury (kino, teatr, biblioteka, radio, sporty, samochody i rowery). Chłop-rolnik w pojedynkę walczący nie przezwycięży dotychczasowych trudności, a może to osiągnąć na drodze uspołecznionych form produkcji i wymiany. Tak jak swego czasu przejście od „rzemieślniczych" metod gospodarowania do gospodarki maszynowej dźwignęło wzwyż średniowieczne miasta, tak dziś na tej drodze można dźwignąć gospodarczo i kulturalnie wieś.

4) Na drodze społecznego gospodarowania na ziemi można zlikwidować pracę najemną w rolnictwie, a zatem usunąć wyzysk człowieka przez człowieka, na tej drodze można w pełni realizować zasady sprawiedliwości społecznej.

5) Wreszcie planowe i celowe gospodarowanie, oraz racjonalna organizacja rolnictwa może być osiągnięta w pełni przy istnieniu społecznych form gospodarowania.

Kierując się powyższymi przesłankami, władze naczelne Polskiego Stronnictwa Ludowego wypowiedziały się za tworzeniem spólnot rolnych, gdyż tylko na tej drodze można uzdrowić, unowocześnić i oprzeć na sprawiedliwych zasadach gospodarowanie na roli.

Powstaje z kolei drugie pytanie: kiedy i w jakich warunkach można stworzyć spólnoty rolne.

Spółdzielcze, społeczne formy gospodarowania są trudniejsze aniżeli indywidualne. Chłopi dotychczas gospodarują jeszcze na ogół źle na własnym kawałku ziemi, a cóż dopiero mówić o społecznych formach produkcji. Trzeba człowieka przygotować do społecznych form produkcji. Narzucenie chłopom z góry społecznych form gospodarowania bez uprzedniego przygotowania masy chłopskiej do spółdzielczej produkcji i wbrew woli dałoby ujemne wyniki gospodarcze. Dlatego P. S. L. uznając konieczność przejścia do wyższych form gospodarowania wysunęło dwa konieczne warunki dla wprowadzenia w życie spólnot rolnych:

a) upowszechnienie na wsi łatwiejszych form spółdzielczych w zakresie zbytu i zaopatrzenia, a częściowo i produkcji, by chłopów zaprawić do społecznych form gospodarowania;

b) przekonanie chłopów o słuszności i potrzebie społecznego gospodarowania, by dobrowolnie i z przekonania podejmowali decyzje o przejściu do wyższych form gospodarczych.

Poza warunkami tkwiącymi w człowieku muszą zaistnieć jeszcze inne konieczne elementy dla wprowadzenia spólnot rolnych.

Do społecznych form gospodarowania na ziemi potrzeba nowych narzędzi i wykwalifikowanych specjalistów. Znaczną część koni ma zastąpić ciągnik (traktor), pług czy socha mają być zastąpione mechanicznym pługiem, sierp i kosa — kosiarką, cepy — młocarnią poruszaną siłą mechaniczną. Kraj trzeba zelektryfikować, a nowe narzędzia udoskonalić i upowszechnić. Do obsługi tych narzędzi i maszyn trzeba w kraju całej armii mechaników i techników, trzeba utworzyć dość gęstą sieć warsztatów reperacyjnych. W kraju muszą powstać nowe i liczne fabryki produkcji maszyn i narzędzi.

Dalej na wsi muszą powstać nowe budynki gospodarcze i mieszkalne, nasze błotniste i wyboiste drogi muszą uzyskać twardą nawierzchnię.

Wszystko to wymaga dłuższego okresu czasu na przygotowanie nowych warunków i dużego nakładu środków finansowych. W chwili obecnej nasze ludowe państwo nie ma jeszcze dostatecznych warunków gospodarczych (pieniędzy), technicznych (maszyny i narzędzia), ani postaw psychicznych ludzi (uspołecznienie chłopa w zakresie produkcji, zdobycie fachowców), ażeby przystąpić do masowego tworzenia spólnot rolnych. Zostaną podjęte akcje doświadczalne w zakresie tworzenia spólnot rolnych, ażeby wytworzyć polską formę.

Chłop i społeczeństwo muszą się naocznie przekonać o wyższości społecznych form gospodarowania. Muszą je zobaczyć w majątkach państwowych i tworzonych spólnotach rolnych. I temu celowi służyć będą w najbliższym okresie czasu tworzone spółdzielnie produkcyjne rolne na mniejszą skalę.

Masowe przejście na nową formę gospodarowania stawiamy jako kierunek rozwojowy, jako cel, do którego mamy dążyć. Przyjdzie ono nie za rok, czy za pięć lat, bowiem trzeba dłuższego czasu na stworzenie odpowiednich warunków gospodarczych, technicznych i psychicznych wśród masy chłopskiej dla społecznych form gospodarowania.

Uznajemy społeczną formę produkcji za wyższą i lepszą, ale ludzie muszą do niej dojrzeć. Chłopi boją się spólnot rolnych, jak chorzy operacji. Chore rolnictwo, podobnie jak chory człowiek, muszą się jednak poddać operacji, by uzyskać zdrowie. Chodzi tylko o to, ażeby operację zrobić dobrze. Dlatego trzeba wszystko zrobić rozważnie i przy zachowaniu warunków i okoliczności wymienionych w uchwałach stronnictw ludowych i robotniczych. Mówił o tych warunkach i Minister Minc, który, jak życie i doświadczenie pokazało, jest dobrym lekarzem naszego gospodarstwa narodowego. Nasze ludowe państwo i my jako ruch ludowy będziemy pracować nad tym, ażeby przy pomocy zwiększonej pracy i nowych metod gospodarowania stworzyć dobrobyt chłopa, wsi i państwa. Czeka nas jeszcze długa droga zanim dojdziemy do nowego ustroju wsi i rolnictwa. A w okresie przejściowym trzeba spokojnie pracować, by wyprodukować dla potrzeb kraju i na eksport dostateczną ilość produktów rolniczych, roślinnych i zwierzęcych.

C. W.

WŁADYSŁAW KOWALSKI

2)

»DALEKIE i BLISKIE«

Przyglądając się domom i bogatym sklepom, Janek zląkł się, że go tu w ogóle nie przyjmą. Pilnie szukał, czy w tłumie są podobni do niego, i nie znalazł. Wielu było biednie ubranych, ale wszyscy mieli w sobie coś takiego, czego on w sobie nie czuł. Byli jacyś ruchliwi, zwinni, szli żwawo i wymijali się zręcznie, choć ciasno było na wąskim chodniku. Janek coraz bardziej wątpił, czy się tu będzie nadawał. Czy umiałby tak chodzić, jak ci ludzie, nie potrącając nikogo. I czy w ogóle wpuszczą go do któregoś z tych dużych pałaców. Zdawało mu się wprost niemożliwe, aby go tu przyjęto. Po prostu będzie tak — myślał — majster mnie zobaczy i nie zechce. Z powrotem wrócę z ojcem do domu na pośmiewisko dla całej wsi.

Rosły w nim te przeróżne wątpliwości, ogarniał go niepokój i zarazem chęć pozostania w mieście. Minęli niski, obskórny domek, który wzbudził w Janku pewną nadzieję. Trącił ojca w rękę i zapytał czy majster w dużej mieszka kamienicy czy małej. Lecz ojciec skręcając w ciasną ulicę objaśnił mu inaczej..

— To ta ulica — rzekł. — Nazywa się Koźla. Zaraz tu niedaleko mieszka ten Kaplicki.

No i na szczęście zatrzymali się przed nie tak bardzo groźną dwupiętrową kamienicą. Okna w niej były nie tak duże, jak w innych, mury były brudne, a brama postrzępiona, jak wrota na wsi zbite z byle jakich desek. Z bramy wyglądał zgoła swojski człowiek, podobny do ojca, w maciejówce, brudnym spencerze, spodnie koloru ziemi niedbale wisiały na biodrach, a buty miał jeszcze bardziej zrudziałe niż ojcowe na codzień. Ten dopiero wzbudził w Janku nadzieję.

— No — pomyślał — jeśli tu taki jest, to może i ja ocaleję od powrotu na wieś.

Za chwilę przekonał się, że człowiek ten nawet mówi po swojsku. Powitał ojca zwyczajnie: „Jak się macie". A potem dopomógł ojcu naprostować wóz i przy tym śmiał się również tak jakoś zwyczajnie, dzięki czemu stał się zupełnym swojakiem. Gdy wjechali na ciasne, dokolucia zabudowane podwórko, ojciec wyprzągł konia i objaśniał o tym swojaku.

— To, widzisz, oni są tu za stróża. Nazywają się Adaniec. Będziesz sobie mógł zachodzić do nich.

W odpowiedzi ojcu Adamiec uśmiechnął się życzliwie, zapytał Janka o lata i pochwalił.

— Przystojny chłopak. Jak nie będzie frajer, może mu miasto posłużyć. — Postał chwilę i poszedł sobie.

Następnym z kolei znajomym ojca okazał się jakiś Żyd. Cmokał, targał długą czarną brodę ze zdziwienia, że Janek taki ładny chłopak. Wątpił tylko, czy będzie dobrym szewcem. Ale jakoś ojciec nie stropił się wątpliwością Żyda. Kazał Jankowi zabierać z wozu kosz, sam wziął tłumok z pościelą, a wskazując ręką ku bramie, w róg lewej oficyny na okno z namalowanym na szybie butem, objaśnił, że to właśnie mieszkanie majstra Kaplickiego, i ruszył pierwszy ku trzem drewnianym stopniom, po których wchodziło się do sieni. W sieni przystanął i pouczył Janka:

— Czapki zdjąć nie zapomnij. A w rękę majstra i majstrową pocałuj. — Potem otworzył wąską połowę drzwi i wtłoczył się pierwszy do izby.

Z izby zaraz po otwarciu drzwi zapachniało dziwnym kwasem, jakby podwietrzały ocet zmieszał się ze stęchlizną. Wtłoczywszy się za ojcem, Janek rozejrzał się po izbie. Przy ścianie od sieni stały półki z kopytami, a naprzeciwko półka z damskim i męskim obuwiem. W ścianie, wiążącej te dwie od tyłu, były drzwi, a przy frontowej pod oknem warsztat szewski, przy którym stukali młotkami dwaj mężczyźni. Siedzący ode drzwi, młodziutki blondynek z ryjkowatym noskiem, spojrzawszy ukradkiem na Janka, uśmiechnął się kpinkowato. Natomiast w oczach drugiego, o czarnym zaroście, dużo starszego szewca, Janek wyczytał dla siebie zupełną pogardę. Toteż stanął pozbawiony wszelkiej odwagi i przez zamglone powieki dostrzegł, że ojcu jakby również brakło śmiałości, gdyż stał on obarczony tłumokiem, biczyskiem i czapką, nie wiedząc, co z tym począć. A szewcowie, jakby na złość im, zajęci swoją robotą, uporczywie milczeli. Lecz ojciec po chwili jakoś się opamiętał, położył tłumok w kącie na podłodze, wziął z rąk Janka koszyk i również postawił koło tłumoka, a potem zwrócił się do starszego szewca z zapytaniem o majstra. W tym właśnie momencie zgrzytnęły lekko drzwi w tylnej ścianie i ukazało się w nich coś, co odbiło się w oczach Janka podobizną wędzonej szynki, wiszącej w pętli grubego postronka. Ale zaraz ów postronek zamienił się w wąsy, a szynka w żółtą, szeroką, obwisłą na policzkach twarz, z dużymi, jakby wystraszonymi, pod lnianą strzechą brwi, oczami, na głowie miał tęgą czuprynę, koloru siwkowej srebrno-szarej grzywy. Mężczyzna ów średniego wzrostu, barczysty, w szarym ubraniu i bez kołnierzyka, poruszał się bardzo powoli.

— To, te kha! — chrząknął nosem i podał ojcu rękę.

Nie można było wątpić, że to majster. Janek podszedł, dotknął ustami jego kosmatej dłoni i posłyszał, że majstrowi gra coś tak w gardle, jakby bocian klekotał i zarazem ćwierkał wróbel.

Całą trójką weszli do tak czystego pokoju, aż oczy bolały patrzeć. Zwłaszcza raziły ściany, malowane na kolor bordo w złote paski. Janek zatrzymał się przy drzwiach, zwątpiwszy, czy w ogóle powinien był wejść za ojcem i majstrem. Nikt go o to specjalnie nie prosił. Majster kazał ojcu siadać na krześle przy dużym stole, który stał pośrodku pokoju. Ojciec siadł tyłem do drzwi, zaś majster z przeciwnej strony i trzęsąc siwymi wąsiskami jak królik gdy się pożywia, co chwila potrząsał snopem siwo-szarych pakuł na głowie, lecz milczał.

Z pow. Nowogard

W niedzielę, dnia 14 listopada r. b. w Nowogardzie, 50 kilometrów za Szczecinem, nad nową granicą Polski — Odrą, odbył się Statutowy Zjazd Powiatowy PSL. Obradom przewodniczył kol. Dubiak Stanisław. Jako delegat Sekretariatu Naczelnego PSL w Zjeździe wziął udział kol. Romuald Wasilewski. Władze Woj. PSL reprezentował Prezes Eugeniusz Kreid.

Przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele partii politycznych, Związku Samopomocy Chłopskiej i Związku Młodzieży Polskiej.

Referat polityczny wygłosił red. Wasilewski. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, utrzymana na wysokim poziomie.

Prezes Kreid w dłuższych wywodach podsumował dyskusję i udzielił odpowiedzi na liczne pytania, wypowiedziane w w trakcie dyskusji.

Po wyczerpaniu dyskusji dokonano wyboru statutowych władz powiatowych PSL. Na prezesa wybrano jednogłośnie ob. Reszkę Piotra. Zainicjowano zbiórkę na pomnik ku czci Wincentego Witosa i zabrano 3.000 złotych na wykupienie trzech cegiełek na budowę Uniwersytetu Ludowego im. Witosa. Uchwalono wezwać inne powiaty do pójścia za przykładem Nowogardu.

Przed zakończeniem Zjazdu uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której delegaci Kół PSL całkowicie solidaryzują się z uchwałami NKW i Rady Naczelnej PSL, a w zakończeniu stwierdzono, że chłopi, członkowie PSL powiatu Nowogard:

„W pełnej świadomości swej roli i misji — awangardy narodowej, jaka nam przypada w udziale nad Odrą i Nysą, oświadczamy: w ciągu lat trzech od czasu odzyskania prastarych Ziem Piastowskich woraliśmy się w nie głęboko. Żyć tu chcemy i będziemy, poprzez nasze pokolenia, wiecznie. Będziemy stanowić żywe słupy graniczne nad Odrą i Nysą — po wieczne czasy. Wyorzemy tu sobie dostatni byt, a Polsce dobre imię i szacunek w świecie. A tym, którzy podają w wątpliwość nasze zdolności do zagospodarowania Ziem Odzyskanych, odpowiadamy: „Bądźcie spokojni. Na zagospodarowanie Z. O. poświęcimy wszystkie swoje siły, a w razie potrzeby — w obronie tych ziem — krew do ostatniej kropli i życie do ostatniego tchnienia".

Po przyjęciu rezolucji odśpiewano „Gdy naród do boju".

Na tym Zjazd zakończono.

Chłopi w tczewskim radzą

W dniu 10 bm. odbyło się zebranie Powiatowego Zarządu P. S. L. w Tczewie. Zebraniu przewodniczył prezes kol. **Kogut J.**, który omówił sprawy polityczne i gospodarcze. W referacie kol Koguta była uwypuklona troska o Państwo Polskie. Nadmienił on, że trostkę tę winni okazać sami chłopi, przystępując do odbudowy wsi, a przez odbudowę dojdziemy do podniesienia stopy życiowej wsi. Po referacie kol. Koguta wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos członkowie Zarządu, kol. **Szafraniec J. z Janiszewka**, kol. **Pichla J. z Grębina**, kol. **Palański St. z Czarlina**, kol. **Łukowicz ze Stanisławia**. Biorący udział w dyskusji poruszali sprawy organizacyjne i gospodarcze na terenie pow. tczewskiego i oświadczyli, że solidaryzują się z uchwałami NKW PSL oraz witają z zadowoleniem wspólne narady PSL z SL. Obecni w imieniu chłopów PSL-owców z pow. tczewskiego wyrażają życzenie jak najszybszego połączenia obu stronnictw ludowych i osiągnięcia całkowitej jedności ruchu ludowego w Polsce.

Następne zebranie Pow. Zarządu PSL w Tczewie wyznaczono na dzień 27 listopada br.

Stanisławek J.

Ze zjazdu PSL w Kozienicach

W dniu 14 listopada odbył się Statutowy Zjazd Powiatowy w Kozienicach, woj. kieleckie.

Na Zjazd przybyło ponad 60 delegatów, reprezentujących 19 Kół Gminnych. Władze państwowe reprezentował starosta powiatowy ob. Klimecki. Z władz Stronnictwa byli obecni: kol. poseł Jagiełło i kol. Dusza Wawrzyniec. Przewodniczył kol. Banaś.

Referat ideologiczno-polityczny wygłosił kol. Dusza Wawrzyniec. Referent omówił uchwały Rady Naczelnej PSL, podkreślając znaczenie naszej polityki zagranicznej, zmierzającej do utrwalenia pokoju na świecie, a w życiu wewnętrznym rolę sojuszu chłopsko-robotniczego i przodownictwa klasy robotniczej.

W ożywionej dyskusji, w której między innymi zabierali głos kol. kol.: Banaś, Makuch, Ciesielski, Nikusek, Kostrowina, Rybaniec, poseł Jagiełło, uznano, że droga naszego Stronnictwa jest słuszna, właściwa i potrzebna naszemu narodowi. Oto jakże wiele mówiąca i ciekawa wypowiedź kol. Rybańca:

„Najbardziej potrzeba naszemu narodowi oświaty. Ja sam, gdy miałem 18 lat, to znałem słabo 2 działania. Czytać i pisać nauczyłem się na kursach i to mi dopiero pomogło, że dzisiaj mogę coś mówić, zawdzięczam oświacie. I trzeba, żebyśmy urządzali różnego rodzaju kursy polityczne i uświadamiali ludzi".

Zjazd wybrał Zarząd Powiatowy w następującym składzie: prezes — kol. **Makuch Józef**, członkowie — **Banaś Stanisław, Otke Henryk, Wróbel Czesław, Adamski Bronisław, Kaczkowski Jan, Otke Józef, Wróbel Jan, Markiewicz Stanisław, Kozak Leon i Oleksik Czesław.** Do Komisji Rewizyjnej wybrano: **Sadurę Antoniego, Flaka Jana i Carysa Kazimierza.**

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Gdy naród do boju".

Sprawozdania ze Zjazdów i Konferencji w GDAŃSKU, ŁODZI, GNIEŹNIE, RZESZOWIE zamieścimy w następnym numerze

CO MÓWI PRAWO

ODPOWIEDZI PRAWNE

Z. B. Rydzyna, woj. poznańskie

Pytacie się jak się obecnie przelicza pretensje przedwojenne. Do niedawna jeszcze sądy przy przeliczaniu przedwojennych zobowiązań prywatno-prawnych stosowały stawki waloryzacyjne, przyznając za jednego przedwojennego złotego od 10 do 300 nawet złotych. Obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości zapowiedziało, że w najbliższych dniach ukaże się ustawa regulująca ostatecznie zagadnienie, t. zw. przedwojennych długów. Na razie, w interesie mas pracujących, wydane zostało zalecenie natychmiastowego wstrzymania rozpoznania spraw wynikających z przedwojennych zobowiązań prywatno-prawnych, a nawet wstrzymania toczącego się już postępowania egzekucyjnego do czasu wydania wspomnianej wyżej ustawy. Trzeba jednak pamiętać, że nie dotyczy to zobowiązań publiczno-prawnych, bo do tych odnoszą się specjalne przepisy.

E. T. powiat złotowski.

Jeśli ojciec zmarł nagle nie zostawiwszy testamentu, to dziedziczą po nim w myśl ustawy najbliżsi krewni, w tym wypadku żona do 1/4 części spadku, oraz dzieci 3/4 spadku w równych częściach.

Celem uzyskania stwierdzenia praw do spadku należy stawiać wniosek do Sądu Grodzkiego w Złotowie o wszczęcie postępowania spadkowego. Wniosek stawiać może każdy ze spadkobierców dołączając do wniosku metrykę zgonu spadkodawcy, swoją metrykę urodzenia względnie ślubu celem stwierdzenia pokrewieństwa ze zmarłym oraz spis wszystkich ustawowych spadkobierców z podaniem ich adresów. Trzeba również określić wartość spadku, gdyż od tego zależą opłaty sądowe. Postanowienie stwierdzające prawa do spadku wyda sąd po posiedzeniu na które wzywa wszystkich spadkobierców.

Dziecko, które dziedziczy po ojcu majątek nie przekraczający pół miliona złotych na zasadzie dekretu z dnia 3. lutego 1947 r. o podatku od nabycia praw majątkowych (Dz. U. nr. 27 poz. 106) podatku spadkowego nie płaci. Ponadto do wyżej wymienionej kwoty nie zalicza się wartości sprzętów, pościeli, odzieży, bielizny, przeznaczonych do użytku w gospodarstwie domowym ani narzędzi pracy lub inwentarza żywego i martwego w gospodarstwach rolnych, jeżeli czysta wartość tych ruchomości co do każdego nabywcy nie przewyższa 100 000 zł. i przypada na rzecz wymienionych osób w I-szej klasie podatkowej.

I. P. — Ilza.

Jeśli ojciec dziecka pozamałżeńskiego (nieślubnego) nie chce dobrowolnie płacić na jego utrzymanie dziecko może na drodze sądowej dochodzić swych praw żądając ustalenia ojcostwa. Według prawa za ojca dziecka uchodzi ten kto obcował z jego matką w czasie od trzechsetnego do stosiemdziesiątego dnia przed urodzeniem się dziecka. Ponieważ starży dziecko więc może zeznawać w tym procesie jako świadek matka, co decyduje często o wyniku procesu. Ojciec dziecka ma obowiązek pokrycia kosztów porodu oraz kosztów trzymiesięcznego utrzymania matki. Natomiast jeśli chodzi o koszta utrzymania i wychowania dziecka to obowiązek ich ponoszenia ciąży tak na ojcu jak i na matce. W praktyce ciężar ten będzie spoczywał na tym z rodziców, które więcej zarabia lub posiada jakiś majątek. Dziecko w procesie o ustalenie ojcostwa może uzyskać zwolnienie od opłat sądowych, a nawet przydzielenie bezpłatne adwokata. W tym celu należy zrobić wniosek do sądu o przyznanie prawa ubogich i dołączyć do wniosku zaświadczenie o stanie majątkowym wystawione przez Zarząd Gminny. (j)

— Czyżby się właśnie złościł, że tu wszedłem? — pomyślał Janek. I rozejrzawszy się po malowanej podłodze, białym chodniku rozciągniętym przez cały pokój, począł się zastanawiać, czy nie należałoby wyjść. Skombinował, że ten pokój jest stanowczo za wspaniały dla jego osoby. Dwa obok siebie stojące łóżka raziły oczy czystością. Ale spojrzawszy w lewo i spostrzegłszy siebie od stóp do głowy w lustrzanych drzwiach szafy, aż się cofnął o krok ze wstydu. Już miał zamiar wyjść, gdy majster nagle przywołał go i kazał siadać przy stole. Siadł więc posłusznie i teraz zauważył, że ojciec wisi na krześle tak jakby tylko na moment przysiadł, jedną nogą, gotów do powstania. Ojciec milczał i nawet zdawało się, tamował oddech. Toteż kapelę w piersiach majstra słychać było do najcieńszych tonów. Czasem wróbel mu ćwierkał gdzieś tam w gardle czy jeszcze głębiej, a czasem klekotał bocian, albo skrzeczała sroka. Ale wpatrując się dobrze, Janek zauważył, że majster nie jest zgoła podobny do żadnego z tych ptaków. Z płaskiej, szerokiej twarzy podobny był do starego już pnia, na którym znać było jeszcze ślady piły, zwłaszcza na czole i brodzie, załamującej się żłobkowato. Grube nosisko musiało niedostatecznie chwytać powietrze, bo raz po raz otwierał usta i wzdychał mocno, szumiąc wtedy niczym bór, gdy wiatr wieje.

— Tego... te... khe — przemówił wreszcie majster i ożywił się. Szyja dotąd skulona w szerokich ramionach, wyskoczyła szeroka i długa. Świsnął ustami głośno, niczym wiatr w zimie pod strzechą i powiedział:

— Za mojej pamięci taki żuber — spojrzał na ojca, potem na Janka — wiedział, że przy majstrze nie należy siadać.

Janek ogłuchł na chwilę, poderwał się z krzesła, lecz majster kazał siadać.

— Tego... te... khe! — chrząknął znów przez nos — zmieniło się na gorsze pod te lata.

Gdy Janek oprzytomniał, majster już targował się o pieniądze, gdyż ojciec prosił, aby wziął pięćdziesiąt rubli w trzech ratach. Kaplicki jednak żądał w dwóch ratach i ojciec wyłożył dwadzieścia pięć srebrnych rubli, które majster schował do kieszeni.

Gdy podpisywał umowę, ojcu tak się trzęsła ręka aż się sam z tego śmiał. A potem zwrócił się do Janka i rzekł ciężkim głosem:

— No Jasiu, podpisało się, ale... kha — chrząknął przez nos, jakby się nagle tym zwyczajem zaraził od majstra i nie dokończył zdania.

— Nie będzie tak źle! — pocieszył majster. Wtedy i ojciec się ożywił.

— No — przemówił — głupi to on nie jest. A jak się tu jeszcze pan za niego weźmie. Żeby czasu nie bałamucił. Bo on potrafi się zabawić i byle czym sobie głowę zaprzątać. To niech mu pan te zabawy wybija z głowy pocięglem — śmiał się tak jakoś głupio i wstydliwie, a majster wołał:

— Pijusa! Pijusa!

Nie słysząc dotąd o podobnym imieniu, Janek przypuszczał, że Kaplick dopominał się tak od kogoś picia.

Po chwili weszła do pokoju nieduża, szczupła sóbka, przypominająca porcelanową figurkę pomalowaną na niebiesko, buzia na różowo, a główka na czarno. Podała ojcu drobną rączkę do ucałowania. Z kolei Janek, wykonując ten sam obowiązek, poczuł od jej dłoni zapach cebuli. Pani ta okryła stół białym obrusem, położyła noże, widelce, nastawiała talerzy, szklanek, dwie butelki z piwem, karafkę z wódką, następnie przyniosła mięso, chleb i wyszła. Majster nalał wódki w kieliszki i zachęcił ojca. Wypili i zabrali się do jedzenia. Janek, biorąc do ręki ciężki, srebrny widelec i nóż, pomyślał o matce: — Ona pojęcia nie ma, jak się żyje! — spojrzał na ojca, który akurat wypił z majstrem drugi kieliszek a wykorzystując zachłyśnięcie się Kaplickiego, rzucił ku Jankowi wzrokiem i szepnął: — Widzisz, smyku, gdzieś trafił?

Po trzecim z kolei kieliszku majstrowi przestało grać w gardle. Opowiadał, że mógł zostać dużym panem tylko nie dopilnował należycie. Ale i tak ma w mieście wielkie poważanie. Wypił czwarty kieliszek i dalej opowiadał o swoich koligacjach z najznakomitszymi osobistościami miasta.

Ojciec w trakcie tego opowiadania raz po raz wybuchał naiwnym śmiechem, jakby się wstydził. Wreszcie zapytał:

— To, za pozwoleniem, pan jest ze szlachty?

Majster najpierw poczęstował ojca papierosem ze srebrnej papierośnicy, potem skolegacił się ze szlachtą przez matkę żony i zwrócił się do Janka.

— To i ty nie chcesz być chłopem? — spytał.

Pytanie było zbyt skomplikowane, to też Janek myślał gwałtownie nad odpowiedzią. Nie wypadało powiedzieć, że chce być panem. To za wielki byłby przeskok. Odpowiedział pośrednio.

— Wolę być panikiem — rzekł. Zauważył, że ojcu nie spodobała się ta odpowiedź, gdyż uśmiechał się wstydliwie. Ale majster pochwalił go.

— Tak — rzekł — trzeba mieć ambicję. I znów wyliczał swoje stosunki w mieście z księżmi, panami, nawet jednego hrabiego znał, na osobie którego zakończył opowiadanie. Przechylił głowę za poręcz krzesła i patrzył w sufit. W gardle znów mu ćwierkał wróbel.

Ojciec w milczeniu spoglądał na majstra i na stół, pochrząkiwał niepokojąco, całym swoim nastrojem mówił, że już nie ma po co dłużej siedzieć przy pustym stole. Karafka po wódce świeciła pustym brzuchem i cienką szyjką zaglądała do tak samo pustych talerzy.

Weszła pani, by sprzątnąć ze stołu i teraz wyjaśniło się nudne wyczekiwanie ojca. Pożegnał się z panią, całując ją w rękę. A potem w roztargnieniu chciał pocałować i majstra. Spostrzegł się w ostatniej sekundzie, zgiął bardzo nisko grzbiet, prawie kucnął, żeby zamaskować pomyłkę. I Janek pomyślał, że ojcu się to zamaskowanie udało. Lecz ojciec widocznie zbytnio się tym przejął, pokraśniał na nosie, a cofał się ku drzwiom bokiem, jakby się obawiał obrazić majstra niehonorową częścią ciała. Dopiero po zamknięciu drzwi zdobył ruchu. Chwycił bat i wybiegł na podwórze, zapominając pożegnać się z szewcami. Może nawet nie widział, jak spoglądali ukradkiem i uśmiechali się do siebie. *(d. c. n.)*

GŁOS matki

Wciąż nas za mało

Wiemy o tym z prasy, z opowiadań i chociażby z własnej obserwacji, że w składzie ilościowym naszej ludności znacznie przeważają kobiety. Różne na to złożyły się przyczyny, przede wszystkim ta, że w ostatniej straszliwej wojnie, mimo, że na różnorodnych posterunkach pracy konspiracyjnej, w obozach, więzieniach jak i innych okolicznościach ginęły kobiety, w większej znacznie liczbie ginęli mężczyźni.

Jeśli jednak obserwować będziemy udział kobiet w życiu politycznym, społecznym, organizacyjnym, to obserwacje te doprowadziłyby nas do zaprzeczenia tego faktu.

Nie widać nas bowiem, nie znać prawie naszej obecności w szerszym społecznym życiu, nie widać na zebraniach partii politycznych, organizacji społecznych, gospodarczych czy oświatowych. Jeśli nawet na takich zebraniach znajdą się kobiety, to zwykle w znikomej ilości, jedna, dwie, co nie stanowi żadnej gwarancji oddziaływania kobiet na to, co się w około dzieje i wyklucza możliwość uczestniczenia kobiet w bieżącym życiu, w przemianach, które światem idą.

W o wiele większym stopniu niż w mieście zjawisko to występuje na wsi, wśród kobiet wiejskich.

Na zebraniach Stronnictw Ludowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, na zebraniach innych organizacji społecznych nie słychać głosu kobiety wiejskiej, brak jej udziału w pracach tych organizacji.

Jak to należy rozumieć i tłumaczyć? Pragnienie i zamiłowanie do pracy społecznej tkwi w podświadomości każdej kobiety. Trzeba je tylko rozbudzić, rozwinąć, uzewnętrznić. Trzeba wzbudzić w sobie pragnienie uczestniczenia w tym wszystkim, co się w okół nas dzieje, pragnienie poznawania i rozumienia tego, co życie z sobą niesie. Nie można z góry, bez uprzedniego przemyślenia, poznania, uprzedzać się do wszystkiego co nowe, co wprowadza zmiany w dotychczasowym życiu.

Życie nie stoi w miejscu, nie czeka na nas namyślających się zbyt długo, ale wciąż idzie naprzód niepowstrzymanym, wartkim prądem i coraz to nowe niesie przemiany. I jeśli my nie przyłączymy się do tego marszu w przód to te wszystkie przemiany, które życie niesie ze sobą omijają nas, dokonywują się poza naszymi plecami, bez naszej obecności.

A przecież chodzi o to, by to wszystko co się dzieje w świecie, co się dzieje w naszym państwie docierało do nas, by to wszystko odbijało się w naszych domach, w naszym życiu. Nie możemy mieć obojętnego stosunku do życia, do świata, nie możemy zasklepiać się w sprawach własnego tylko gospodarstwa. Nasze własne gospodarstwo, trzeba pojmować jako część gospodarki państwowej. I nie tylko to jest ważne, by dobrze pełnić swoje funkcje gospodarcze, ale chodzi o to, by kobieta pojmowała swą rolę jako gospodyni państwa, w którym mieszka, by widziała swój dom jako część składową gospodarki państwa, wtedy wzrośnie w niej poczucie ważności jej roli, poczucie odpowiedzialności. I nie tylko jako matka ma troszczyć się o los swego dziecka, i nie tylko to ma być dla niej ważne, że potrzebna jest opieka jej własnemu dziecku, ale i to, że w Polsce jest tyle tysięcy dzieci, sierot, dla których ona musi być także matką.

Trzeba zerwać z tą biernością i obojętnością, przyłączyć się do życia, wytworzyć sobie twórczy do niego stosunek.

Pracę w organizacjach wiejskich traktować jako swój obowiązek a równocześnie rozumieć i docenić ich znaczenie w życiu poszczególnego człowieka i całej gromady.

Jeśli przyjrzymy się życiu ludzi w mieście, to zauważymy, że tam nie ma prawie ludzi niezorganizowanych. Oprócz przynależenia do innych organizacji politycznych, społecznych czy oświatowych, każdy pracujący człowiek w mieście należy do Związku Zawodowego, którego zadaniem jest dbanie o interesy swoich członków. Na wsi organizacją, której zadaniem jest dbanie o interesy ludzi pracujących zawodowo na roli, o prawa kobiety wiejskiej jest Związek Samopomocy Chłopskiej. I ten Związek kobiety wiejskie powinny uważać za swoją własną organizację, bliską i dbającą dla jej dobra, powinny brać masowy udział w jej pracach, bo wartości jakie kobiety posiadają: kobiecą przezorność, zręczność, dociekliwość i zapobiegliwość powinny wnieść do życia organizacyjnego, dążyć wspomnianymi cechami do udoskonalenia w sposobie gospodarowania, do przeobrażenia życia wsi na lepsze.

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które swą działalność opiera na rodzinie wiejskiej, które służy i niesie pomoc najbardziej opuszczonemu i potrzebującemu opieki dziecku chłopskiemu, winno stać się tą najbardziej umiłowaną, najbardziej bliską kobiecie wiejskiej organizacją.

Potrzeby są wielkie i pilne, pracy, która czeka na nasze ręce jest dużo, trzeba się tylko do niej zabrać, i nie zwlekać, nie ociągać się, nie czekać aż ktoś za nas wszystko zrobi.

Gromadnie, masowo włączyć się w życie i pracę organizacji działających na wsi, aby nas tam było widać, byśmy tam coś znaczyły, by słychać tam było nasz głos, byśmy stanowiąc przewagę liczebną w wykazie statystycznym ludności polskiej, mogły zaważyć i na tym co się dzieje w naszej wsi i w naszym państwie.

J. Dobrocka

Dr JAN SAJDAK, adwokat

Równouprawnienie kobiety
w świetle przepisów prawa cywilnego

Przez całe wieki, niemal do początków bieżącego stulecia, kobieta w ogóle, a zwłaszcza kobieta wiejska, była zupełnie odepchnięta od udziału w życiu publicznym, społecznym. Dopiero narastające prądy demokratyczne zapewniają kobiecie równouprawnienie w pewnym zakresie, dając jej np. czynne i bierne prawo wyborcze. Kobieta w mieście szybciej kroczy po szczeblach równouprawnienia i korzystając z poparcia postępowych elementów, zajmuje należne jej miejsce w wielu zawodach, jak i w życiu społecznym. Na wsi postępowa kobieta miała i ma wiele większe trudności, by skruszyć kajdany przesądów i zacofania, które chciały z niej zrobić niewolnicę domu. W ostatnich latach, niewątpliwie w dużej mierze dzięki wprowadzeniu jednolitego nowoczesnego prawa cywilnego, równouprawnienie kobiety wiejskiej i w dziedzinie życia społecznego przybrało realne kształty. Dziś widzimy już kobietę wiejską w radach narodowych, na stanowisku wójta, czy sędziego obywatelskiego, a co więcej stwierdzić trzeba, że ze swych obowiązków wywiązuje się chlubnie. Dlatego też dzisiaj powszechnie mówi się o prawie, a nawet obowiązku kobiety wiejskiej do wzięcia pełnego udziału w życiu społecznym, np. we władzach Samopomocy Chłopskiej. Niewątpliwie pożądanym jest, by kobieta wiejska zajęła przynajmniej 25 proc. miejsc w zarządach gromadzkich, gminnych i powiatowych tej tak ważnej dla wsi instytucji.

Wspominaliśmy już o kolosalnym znaczeniu nowego jednolitego prawa cywilnego dla pełnego równouprawnienia kobiety. Otóż po ostatniej wojnie w latach 1945 i 1946 wychodzi szereg ważnych dekretów, usuwających resztę ograniczeń i zmieniających dotąd obowiązujące przepisy.

Nowe prawo małżeńskie, stojąc na gruncie równouprawnienia obu małżonków, postanawia, że każdy z małżonków obowiązany jest przyczyniać się do ponoszenia ciężarów i utrzymania wspólnego gospodarstwa. Tak było zresztą i jest na wsi, gdzie na kobiecie spoczywa szereg prac domowych i gospodarczych. Jeśli rozwód nastąpi z winy męża, żona, która sama wystarczająco nie zarabia, ma prawo do środków utrzymania, a także do zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

Po uzyskaniu rozwodu, każdy z małżonków odbiera swój własny majątek, bez względu na majątkową umowę małżeńską. Zgodnie z przepisami prawa małżeńskiego majątkowego małżonkowie mogą zawierać umowy majątkowe, przy czym na wsi najczęściej spotyka się ogólną wspólność majątkową lub ustrój wspólności dorobku. Prawo rodzinne postanawia, że małżonkowie sprawują wspólnie władzę rodzicielską. Matka ma więc te same prawa co ojciec, a w wypadku sporu rozstrzyga sąd. Przysposobić czyli adoptować dziecko może kobieta niezamężna. Zamężna może adoptować za zgodą męża lub też mogą dziecko przysposobić wspólnie. W razie śmierci jednego z małżonków, władzę rodzicielską automatycznie sprawuje drugi z małżonków. W zakres władzy rodzicielskiej wchodzi wychowanie dziecka i przygotowanie go do zawodu, jak również zarząd majątkiem dziecka. Prawo opiekuńcze, regulujące sprawy opieki nad niepełnoletnimi, nie pozostającymi pod władzą rodzicielską, np. sierotami, dopuszcza w pełni kobietę jako opiekuna.

Widzimy więc tutaj duże zmiany w kierunku pełnego równouprawnienia kobiety.

Według nowego prawa kobieta, podobnie jak i mężczyzna, osiąga pełnoletność z ukończonym 18 rokiem życia. W wypadkach zasługujących na uwzględnienie sąd grodzki może zezwolić kobiecie nie mającej lat 18 na zawarcie związku małżeńskiego i z chwilą zawarcia tegoż, kobieta uzyskuje pełnoletność, a z nią pełną zdolność do działań prawnych ze skutkiem prawnym.

Prawo rzeczowe nie zna różnicy między kobietą a mężczyzną. Kobieta na równi z mężczyzną może być właścicielem tak ruchomości jak i nieruchomości i rozporządzać swobodnie swym majątkiem. Wszelkie ograniczenia jej na rzecz męża w rozporządzaniu majątkiem zostały zniesione. Kobieta, wychodząc za mąż, zachowuje zarząd i użytkowanie swego majątku, podczas gdy na podstawie dawniejszych ustaw mąż przez zawarcie małżeństwa uzyskiwał zarząd majątku żony i prawo pobierania z niego użytków.

Jeśli chodzi o nowe prawo spadkowe, to ogranicza ono krąg osób powołanych do dziedziczenia na podstawie ustawy, tj. w braku testamentu. Ograniczając krąg osób powołanych do dziedziczenia w większej niż dotychczas mierze zabezpiecza prawa pozostałego przy życiu małżonka, gdyż zapewnia mu ¼ część spadku, jeśli są dzieci, ½ spadku, jeśli jest rodzeństwo lub rodzice zmarłego, a nawet cały spadek w wypadku braku najbliższych krewnych. W wypadku zaś, gdy zmarły małżonek pozostawił testament, w którym nic nie zapisał drugiemu małżonkowi, prawo spadkowe zapewnia mu tzw. zachowek, wynoszący połowę tego, co by małżonek otrzymał przy dziedziczeniu z ustawy. Ponadto jeśli małżonek dziedziczy w zbiegu z rodzicami czy rodzeństwem zmarłego małżonka, to oprócz swej części spadku otrzymuje on należące do spadku ruchomości, służące do prowadzenia gospodarstwa domowego, jako tzw. naddział.

Oczywiście zrozumiałe jest, że kobieta tak jak dziedziczy na równi z mężczyzną, tak samo może rozporządzać swym majątkiem w drodze testamentu.

Widzimy więc, że prawa żony w nowym prawie spadkowym są w pełni uwzględnione, a całe nowe ustawodawstwo cywilne stoi na gruncie zapewnienia kobiecie prawnego równouprawnienia w każdej dziedzinie życia. (js).

II Światowy Kongres Kobiecy

W dniach od 1 do 6 grudnia br. w Budapeszcie, stolicy Węgier odbywać się będą obrady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

W Kongresie wezmą udział delegatki ponad 50 narodów, które będą reprezentowały około 100 milionów kobiet całego świata objętych ramami organizacyjnymi Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Na Kongresie poruszone zostaną sprawy udziału kobiet w walce o trwały i sprawiedliwy pokój, sprawa obrony praw politycznych i ekonomicznych kobiet, sprawa opieki nad matką i dzieckiem, zagadnienie rozwoju demokratycznego ruchu kobiecego w krajach Azji i Afryki itp.

W programie przewidziane jest również sprawozdanie z działalności Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet za okres trzyletni od pierwszego Kongresu tej organizacji, który odbył się w Paryżu w 1945 r.

Polskę na Kongresie będzie reprezentować 15-osobowa delegacja kobiet, przedstawicielek organizacji społecznych i politycznych oraz przodownice pracy w fabrykach i na roli.

Z obrad wojewódz. konferencji kobiet PSL
w Bydgoszczy

Kobiety województwa bydgoskiego zorganizowane w liczbie około 300 w PSL wydelegowały na swoją pierwszą wojewódzką konferencję, która odbyła się dnia 14.11 w Bydgoszczy 49 delegatek.

Na konferencję przybyły również zaproszone przedstawicielki Wydziału Kobiecego przy SL w Bydgoszczy.

Konferencji przewodniczyła kol. Łasowa. Z sytuacją polityczną i uchwałami władz naczelnych PSL zapoznał kobiety sekretarz Wojewódzkiego Zarządu PSL w Bydgoszczy kol. Kowalski.

O sprawach kobiecych mówiły członkinie prezydium Wydziału Kobiecego przy NKW PSL kol. Babska Maria i kol. Petrykowska Michalina.

Ożywiona dyskusja jaka wywiązała się po wysłuchaniu referatów była dowodem zrozumienia konieczności brania czynnego udziału kobiety wiejskiej w pracy społecznej i politycznej wobec zachodzących przemian w Polsce Ludowej.

W dalszej części konferencji wybrano Zarząd Wojewódzkiej Sekcji Kobiet PSL do którego weszły: kol. Łasowa, Hyjkowa, Ucińska, Kłosińska, Rutkowska, Małas, Woźniakiewicz i Walczakówna.

Opracowaniem planu pracy na najbliższy okres została konferencja zakończona.

Z prac kobiet PSL w Rzeszowskim

Dnia 4 listopada br. odbyło się w lokalu Wojewódzkiego Zarządu PSL w Rzeszowie zebranie Komitetu Organizacyjnego Wydziału Kobiecego.

W zebraniu wzięły udział: delegatka z Centrali kol. Petrykowska, kol. kol. Smolakowa, Kojderowa, Mrozowiczówna, Haw ro i Noga.

Głównym celem zebrania była sprawa przygotowania konferencji działaczek PSL województwa Rzeszowskiego. Zdecydowano, iż konferencja będzie dwudniowa i po opracowaniu szczegółowego programu wyznaczono termin konferencji na 21 i 22 listopada.

Koleżanki obecne na zebraniu opracowały odezwę do Zarządów Powiatowych P.S.L. nawołującą do czynniejszego udziału kobiet województwa rzeszowskiego w pracach Polskiego Stronnictwa Ludowego. W odezwie tej między innymi czytmy: „Jesteśmy przekonane, że bez czynnego udziału kobiety wiejskiej w pracach naszego stronnictwa nie będzie można zrealizować całkowicie jego programu. Wzywamy wszystkich Kolegów, by zachęcali swoje matki, żony, siostry do zapisywania się na członkinie Kół P. S. L.".

Po rozdzieleniu prac związanych z przygotowaniem konferencji wyznaczono termin następnego zebrania na dzień 16 b.m. w celu stwierdzenia stanu przygotowań do konferencji.

OŚWIATA, KULTURA

Samokształcenie

Pragnienie uczenia się staje się dziś powszechnym. Jest ono tym gorętsze, że towarzyszy mu chęć awansu społecznego. Pragnienie to znajduje wyraz w ogromnym napływie kandydatów do szkół średnich, zawodowych i wyższych uczelni, a liczby wykazujące duży stosunkowo procent młodzieży chłopskiej i robotniczej świadczą o prawdziwej powszechności tego „pędu do nauki".

Zrozumieniu potrzeby oświaty towarzyszy niestety błędne mniemanie o możliwościach i metodach zdobycia wiedzy. Panuje ogólne przekonanie, że właściwe kwalifikacje naukowe można zdobyć jedynie w szkole. Metoda szkolna uważana jest za najlepszą niezbędną dla uzyskania pomyślnych i praktycznych wyników. W związku z tym wśród szerokich mas młodzieży, której warunki życiowe zamykają dostęp do szkoły, jak też i wśród dorosłych, którym pomimo usiłowań nie udało się osiągnąć wykształcenia szkolnego zakorzeniło się przeświadczenie, że nie ma innej drogi zdobycia wykształcenia. Bardzo często opierając się na powyższych przesłankach wielu ludzi zdolnych rezygnuje z nauki poddając się zniechęceniu wynikającemu z poczucia krzywdy.

Uważanie szkoły za jedyne miejsce kształcenia jest błędem. Niewątpliwie we współczesnym systemie oświatowym szkoła spełnia rolę podstawową ale ukończenie jej nie jest nieodzownym warunkiem zdobycia wykształcenia. Zastąpić ją może a bardzo często uzupełnić musi samokształcenie. Samokształcenie jest to samodzielna praca oświatowa mająca na celu:

a) zdobycie możliwie dużo wiadomości o świecie, człowieku i jego życiu,
b) wyćwiczenie umysłu we właściwym, umiejętnym rozumowaniu,
c) kształtowanie własnego światopoglądu przez wyrabianie sobie sądu o ludziach. ich czynach i myślach, przez doszukiwanie się celu życia.
d) umożliwienie samowychowania prowadzonego na podstawie wyrobionego światopoglądu.

Takie ujęcie zadań samokształcenia uznane powszechnie za słuszne odpowiada zadaniom stawianym szkole. A więc pomimo, że metody i sposoby pracy szkolnej i samodzielnej różnią się zupełnie, to cel jednej i drugiej jest ten sam.

Samouk nie ma ułatwień ucznia. Odczuwa brak kierownictwa, wskazówek, brak instruktora. U podstaw jego pracy leży pytanie. Pytanie nasuwane przez życie, pytanie istotne, głębokie. Pragnienie znalezienia odpowiedzi na pytania zmusza go do pracy oświatowej, zdobyte wiadomości wpływają na podstawie jeszcze większej ciekawości, rodzi się poważne zainteresowanie nie jednym już zagadnieniem ale całokształtem problemów, nasuwa się konieczność określenia swojego stosunku do świata, konieczność dokładnego poznania go. Takie podejście do nauki nie pozwala na bezkrytyczne przyswajanie sobie materiału, wymaga sprawdzenia czy zdobyte wiadomości rzeczywiście mogą stanowić odpowiedź na stawiane pytanie, czy są słuszne, prawdziwe. Kształcenie się pod wpływem powstającego zainteresowania staje się podstawą światopoglądu, wpływa na nasilenie pracy, czyni ją ciekawszą, różni od bezdusznego szkolnego „wkuwania". Tak więc pomimo, że samokształcenie jest pracą o wiele trudniejszą niż nauka w szkole pozwala na osiągnięcie tych samych wyników, jakie daje wykształcenie szkolne.

O tym, że jest to możliwe świadczą przykłady: Samoukiem był słynny wynalazca parowozu Stephenson. Syn biednego rolnika, który dopiero w dziewiętnastym roku życia poznaje sztukę czytania, dzięki usilnej pracy samokształceniowej zdobywa taką znajomość fizyki, że zastosowuje parę jako siłę pociągową a także wynajduje „lampę bezpieczeństwa" dla górników, którą jednocześnie z nim konstruuje słynny uczony angielski. Dzięki samodzielnej pracy Stephenson zdolny był wynaleźć tę samą lampę, nad którą pracował znany fizyk rozporządzający ogromem wiedzy i odpowiednimi warunkami pracy.

Wynalazca żarówki elektrycznej, Edison, w szkole uchodził za niezdolnego, nie zupełnie rozwiniętego ucznia. Zaspakajając samodzielnie zainteresowania, pracując zarazem na utrzymanie i urządzenie własnego laboratorium, w którym dokonuje tysiąca doświadczeń, Edison osiąga wiedzę, która pozwala mu prowadzić pracę twórczą, bogatą w poważne osiągnięcia, z których największym jest wynalezienie żarówki.

Przykładów znalazło by się wiele. Nie trzeba ich szukać tylko w życiorysach sławnych ludzi. Przykłady takie spotyka się ciągle w codziennym życiu. Mimo wielkiego upośledzenia wsi przedwojennej, młodzież wiejska swoją wytrwałą pracą samokształceniową i wychowawczą w ramach Kół Młodzieży Wiejskiej osiągnęła wysoki poziom naukowy, pozwalający jej brać czynny udział w życiu państwowym i społecznym. Iluż to dawnych samouków o dwu lub trzech klasach szkoły powszechnej zajmuje dziś wysokie stanowiska państwowe, iluż reprezentuje interesy wsi w Sejmie, redaguje pisma itd. Fakty te mówią same za siebie, mówią do czego można dojść drogą samokształcenia.

Nasuwa się tu jeszcze pytanie: kto może się sam kształcić? Warunkiem prowadzenia wszelkiej pracy samokształceniowej jest umiejętność czytania i pisania. Drugim niezbędnym warunkiem jest ciekawość, zainteresowanie tym wszystkim co nas otacza, tym wszystkim co przynosi życie. Oczywiście bardzo ważną tu będzie umiejętność zorganizowania sobie pracy, umiejętność, czytania, robienia notatek, słuchania odczytów czy przemówień. Najważniejsze jest jednak zainteresowanie, silna wola i wytrwałość w pracy.

L. K.

O kino dla wsi

Na początku 1945 r. do jednego rozparcelowanego folwarku, w którego budynkach koszarowali polscy żołnierze, przybyło kino wojskowe na samochodzie. Dawna obora dworska odpowiednio przerobiona i przystrojona choinką posłużyła za miejsce do wyświetlania sfilmowanej powieści Wandy Wasilewskiej p. t. „Tęcza". Ponadto był długi dodatek poświęcony bojom Armii Polskiej, począwszy od Lenino.

Film wyświetlono i dla okolicznej ludności, której mimo, że to była pora wielkich roztopów i ciemny wieczór, naszło tyle, że nie mogło się pomieścić. I to nie tylko młodzieży lecz również starych gospodarzy i gospodyń, których dotąd nic z domu nie mogło ruszyć. Wyciągnęło ich kino.

Wtedy to pojąłem, jak wielką zdolność oddziaływania na ludność wiejską ma kino. Spostrzeżenia te potwierdzają obecne sprawozdania z kin objazdowych, które cieszą się na wsi wielkim zainteresowaniem.

Nie trudno zrozumieć dlaczego tak jest. Życie na wsi naogół jest monotonne i nie obfituje w zdarzenia. Stąd zawsze cieszyły się wielką wziętością na wsi baśnie o innych krajach, czarodziejskich sprawach, o niezwykłym, odmiennym od wiejskiego życia.

To wszystko dzięki kinu właśnie przychodzi do wsi; ten wymarzony świat można zobaczyć własnymi oczami, można go usłyszeć. I nie wymaga to wielkiego wysiłku i kosztu. Niewątpliwie książkę trudniej jest przeczytać aniżeli obejrzeć film. Z drugiej znów strony film mocniej oddziałuje niż książka.

Zdaje się, że w polityce kulturalnej, za mało bierzemy pod uwagę kino.

Sytuacja jest trochę dziwna. Gdy idzie o uprawę ziemi, to zdajemy sobie sprawę, że np. sochą nie wiele i to jeszcze kiepsko można uprawić pole. W tej dziedzinie stawiamy na traktor z wieloskibowym pługiem. Natomiast w dziedzinie kulturalnej nie rozumiemy, że narzędzia kulturalne również dzielą się na przestarzałe i nowoczesne i w związku z tym mniej i więcej skutecznie działające.

Najstarszym i najmniej skutecznym środkiem oddziaływania kulturalnego jest słowo mówione, nawet to ustokrotnione przez radio. Można słusznie określić jego skuteczność przysłowiem: jakby groch o ścianę rzucał. Słowo pisane, gazeta, książka posiada większą zdolność oddziaływania na ludzi, lecz niewątpliwie największą posiada kino.

Z tego trzeba wyprowadzić praktyczne wnioski. Chcąc jaknajszybciej wciągnąć wieś w orbitę kultury narodowej i ogólnoludzkiej, chcąc podnieść poziom jej wiedzy o świecie, nastawić pozytywnie do przemian naszych czasów, należy przede wszystkim sięgnąć do narzędzia najskuteczniejszego jakim jest kino.

Nie znaczy to, że pogadanki, że książkę należy zaniechać. Bynajmniej. Wydaje się, że one dopiero przysłużą się powszechnie na wsi, gdy kino przed oczami ludności wiejskiej zarysuje nowe rzeczy i sprawy, a wtedy to potrzeba pogłębienia ich poprowadzi do książki.

To, co się w tym zakresie dotąd robi, to dopiero kropla w morzu potrzeb. Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna, która prowadzi pionierską pracę na tym polu w woj. warszawskim od czerwca do października zorganizowała 380 seansów, na których było 50 tys. ludzi. Jest to bardzo mało. Ludności na wsi jest 16 milionów, gdy odliczymy połowę na tych, którzy kinem się nie interesują (np. starcy, niemowlęta), dla 8 milionów trzeba kina, by choć raz na miesiąc mogli oglądać film. Licząc przeciętnie na 1 seans 160 ludzi, trzeba rocznie zorganizować 600 tysięcy seansów, czyli trzeba około 30 tys. kin objazdowych.

Są to liczby duże, ale możliwe do wykonania. Na tym odcinku musimy dokonać śmielszych posunięć, na co przede wszystkim trzeba zwiększyć środki. Plan sześcioletni, który się przygotowuje obecnie musi uwzględnić kino dla wsi, żeby każdemu mieszkańcowi wsi umożliwić obejrzenie filmu chć raz na kwartał.

W. K.

J. MAKARUK

Prawo do nauki
a obowiązek szkolny

Obowiązek szkolny traktowany jest na ogół przez rodziców, mających dzieci w wieku szkolnym, jako jedna z licznych powinności na wsi. Skoro jest obowiązek, to go trzeba spełnić, gdyż inaczej grozi kara za jego niespełnienie — rozumują szczególniej wtedy, gdy zjawia się pokusa zatrzymania dziecka do pasienia bydła, pilnowania młodszego rodzeństwa w czasie pilnych robót w polu czy też do bezpośredniej pomocy przy młocce zboża lub innym gospodarskim zajęciu.

Czasem pokusa zatrzymania dziecka do pomocy jest tak duża, że przewyższa obawę kary za nieposłanie do szkoły. Następuje wówczas fakt niespełnienia obowiązku, podobnie jak przy wszystkich innych powinnościach, ale jeszcze i coś więcej: — krzywda dziecka, które z tego powodu straciło w tym czasie możność korzystania z nauki, co mu się prawnie, ustawowo należy. To już nie tylko fakt nie spełnienia powinności, ale równocześnie pozbawienie najistotniejszych praw należnych swemu dziecku, któremu skądinąd życzy się jak najlepiej a jedynie przez nieświadomość lub niedocenianie znaczenia nauki wyrządza mu się często niepowetowaną krzywdę. Że tak najczęściej bywa, to wystarczy na uzasadnienie przeczytać „Młode pokolenie chłopów" J. Chałasińskiego, gdzie raz po raz żalą się autorzy życiorysów na swych rodziców, że przez nieposyłanie ich do szkoły utrudniono im życie w późniejszym wieku, że wyrządzono im niezasłużoną niczym krzywdę.

Ażeby tego uniknąć, należy przede wszystkim zrozumieć, że obowiązek szkolny jest obowiązkiem specjalnym, który ściśle się wiąże z prawem dziecka do bezpłatnej nauki, i że zjawił się on w następstwie z trudem uzyskanych zdobyczy w postaci ustawowego wprowadzenia powszechności oświaty.

Przecież nie tak dawno jeszcze szkoła była przywilejem wyłącznym tych, których stać było na opłatę, a powszechność nauczania, powszechność oświaty hasłem demokratycznych dążeń. Słusznie jednak z referentów na zjeździe oświatowym w Łodzi powiedział, że problem reformy szkolnictwa, jako jeden z węzłowych problemów społecznych, stanął w 1919 r., w chwili, kiedy Państwo Polskie odzyskało niepodległość. Z jednej strony nieprzydatność tych form, jakie u schyłku feudalizmu szlacheckiego panowały w okresie przedrozbiorowym, z drugiej zaś potężny nurt demokratycznych dążeń, jaki ogarnął całą Europę po pierwszej wojnie światowej — postawiły przed narodem polskim konieczność wypracowania nowych form, odpowiadających ogólnej strukturze społecznej i gospodarczej. Wzrost wpływów politycznych szerokich mas robotniczych i chłopskich otwierał perspektywę realizacji programów i dążeń całego postępowego obozu. Na fali tego właśnie wzrostu wpływów sił demokratycznych dokonano podstawowej zdobyczy: — ustawowego wprowadzenia powszechności oświaty, siedmioletniego obowiązku szkolnego".

Jeszcze „Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej" w dniu 7 listopada 1918 r. w Lublinie wśród „najniezbędniejszych" reform społecznych uważał za słuszne wnieść na przyszły sejm ustawodawczy wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego, świeckiego nauczania szkolnego". Było to jeszcze tylko dążenie, które pod naporem postępowych mas społeczeństwa zaczęło się powoli realizować.

Już w następnym roku w dniu 7 lutego ukazał się Dekret o powszechnym obowiązku szkolnym, a w dniu 17 lutego 1922 r. Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych. Te pierwsze formalnoprawne akty regulowały z jednej strony powszechność nauczania a z drugiej obowiązek szkolny. Dotyczyły one początkowo jedynie województw centralnych, gdyż w województwach spod zaborów pruskiego i austriackiego posługiwano się przepisami wprowadzonymi na tych terenach przed uzyskaniem niepodległości. Z czasem rozszerzono je na cały teren Rzeczpospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego, gdzie obowiązek szkolny pozostał aż do wybuchu drugiej wojny światowej ośmioletni, choć gdzie indziej był siedmioletni.

Według Ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r. obowiązek szkolny istnieje w zakresie szkoły powszechnej dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym od 7 do 14 lat. W zasadzie wszystkie dzieci w wieku szkolnym muszą uczęszczać do szkoły powszechnej, ale mogą także spełniać obowiązek szkolny w innej szkole lub w domu. Jeśli spełnianie obowiązku szkolnego odbywało się w innej szkole lub w domu drogą prywatnego nauczania, to władze szkolne zastrzegły sobie prawo kontrolowania i w razie nie spełnienia warunków mogły zastosować rygory. Obowiązek szkolny zaczyna się z początkiem roku szkolnego, w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat życia. Kończy się po latach 14, ale gdy w ciągu trwania obowiązku szkolnego dziecko nie ukończy nauki w zakresie szkoły powszechnej, obowiązek szkolny może być dla niego przedłużony o rok.

Minister Oświaty może na pewnych obszarach lub w poszczególnych miejscowościach przedłużyć czas trwania obowiązku szkolnego do lat ośmiu; może również skrócić go do lat sześciu, o ile to będzie konieczne ze względu na warunki organizacji szkolnictwa na tych terenach; może na pewnych obszarach lub w poszczególnych miejscowościach opóźnić lub przyśpieszyć rozpoczęcie obowiązku szkolnego o jeden rok. Przyspieszenie obowiązku szkolnego nie może dotyczyć dzieci, które przed rozpoczęciem roku szkolnego nie ukończą sześciu lat życia. Obowiązek szkolny może być odraczany dla dzieci opóźnionych w rozwoju fizycznym lub umysłowym oraz dla tych, które z powodu warunków komunikacyjnych mają utrudniony dostęp do szkoły.

Odraczanie o rok obowiązku szkolnego w wypadkach indywidualnych należy: a) do kompetencji kierownika szkoły podstawowej, o ile dotyczy dzieci opóźnionych w rozwoju fizycznym lub umysłowym; b) do kompetencji inspektora szkolnego, o ile dotyczy dzieci, które z powodu warunków komunikacyjnych mają utrudniony dostęp do szkoły.

Oprócz tych ułatwień w spełnianiu obowiązku szkolnego, ustawa dopuszcza przyjmowanie do szkół podstawowych w miarę wolnych miejsc dzieci, które nie podlegają jeszcze obowiązkowi szkolnemu, a ukończyły sześć lat życia i wykażą odpowiedni rozwój fizyczny i umysłowy.

Do ułatwień zaliczyć także należy to, że przy zakładaniu szkół musi być bezwzględnie przestrzegany warunek, ażeby droga dziecka z domu do szkoły nie przekraczała 3 km. W przeciwnym bowiem razie nie można pociągać do odpowiedzialności za nie spełnianie obowiązku szkolnego.

Władze szkolne czynią jednak wszelkie starania, by sieć szkolną ułożyć tak, by szkoła stała się dostępna dla każdego dziecka w wieku szkolnym. Ostatnio ogromny nacisk kładzie się na to, by wszystkim dzieciom ułatwić dostęp do szkół wyżej zorganizowanych, aby dziecko — jak się wyraził Minister Oświaty na Zjeździe ZNP w Poznaniu — w ciągu całego czasu nauki uczęszczało do szkoły i z każdym rokiem kończyło coraz to wyższą klasę od pierwszej do ostatniej.

Skoro państwo daje jednolitą, powszechną, publiczną, bezpłatną szkołę podstawową, to ma wielkie prawo domagać się, ażeby była pod rygorem sankcji karnych obowiązkowa: żeby ściśle wypełniano obowiązki szkolne, żeby rodzice spełniając powinność pamiętali o prawach dziecka do nauki.

Praktyczne wskazania w tej sprawie będą treścią następnego artykułu.

tygodnik gospodarczy

Wybory do komitetów członkowskich w gminnych spółdzielniach

Jesteśmy świadkami wielkiego ożywienia w spółdzielczości rolniczej. Tej jesieni gminne spółdzielnie rozpoczęły na wielką skalę skup zboża i ziemniaków, dążąc do opanowania tej dziedziny. Na przyszły rok podobną akcję ma rozwinąć spółdzielnia mleczarsko-jajczarska. Jednym słowem jesteśmy w trakcie uspółdzielczania wymiany towarowej między wsią i miastem, przechodzenia obrotów z rąk prywatnych pośredników do spółdzielczości rolniczej. Proces ten, przy pomocy państwa rozwija się szybko, podnosząc znaczenie gospodarcze spółdzielni. Z każdym dniem dysponują one coraz większym majątkiem, z każdym dniem rozszerzają zasięg swej działalności na wieś, działalności, przynoszącej wsi, niewymierzone dotąd, lecz niewątpliwe korzyści.

Właśnie w tej chwili rozrostu znaczenia gospodarczego spółdzielczości wiejskiej rodzi się zasadnicze pytanie: kto to robi i dla kogo? Przecie spółdzielczość wiejska to nie jakeś rzecz oderwana od życia, ale chłopi sami, ich działalność odpowiednio uorganizowana i skierowana na to, by wymianę wsi z miastem uczynić najtańszą i najlepszą, by na tym mógł zyskać chłop na wsi i robotnik w mieście. A wymiany tej sami chłopi nie prowadzą, prowadzą ją za nich jacyś ludzie, powołani przez chłopów-spółdzielców. Kto więc jest tymi chłopami-spółdzielcami, kto prowadzi wymianę, kupuje, sprzedaje?

W tej chwili do spółdzielni gminnych należy mniej więcej tylko trzecia część ogółu chłopów i to, sądząc z potocznej obserwacji, chłopów zamożniejszych. Masa biedniejszych chłopów na ogół dotąd stoi poza spółdzielczością. Utrzymanie tego stanu prowadzi prosto do tego, że cały dorobek gospodarczy spółdzielczości poszedłby na rachunek tylko części chłopów i to tych, którym pomocy nie trzeba, czyli przyczyniłby się do pogłębienia nierówności społeczno-gospodarczej na wsi.

Poszedłby ten dorobek na ich rachunek o ile nie przechwyteli by go wpierw ci, którzy prowadzą spółdzielnie. Napewno wielu z nich to porządni ludzie, lecz wielu — wiemy najlepiej sami — to „ptaszki", które nie sieją, ani orzą, a chcą zbierać.

„Ptaszków" tego rodzaju upilnować dość trudno, bo spółdzielnie gminne im są bardziej rozwinięte, tym więcej prowadzą działów, tym trudniej jest skontrolować personel i jego władze.

Tak więc w związku ze wzrostem znaczenia gospodarczego spółdzielni gminnych rodzą się trzy zagadnienia, które trzeba odrazu rozwiązać: 1) wciągnąć do spółdzielni wszystkich chłopów biedniejszych, 2) oczyścić władze i personel z ludzi niepowołanych i 3) zaprowadzić stałą kontrolę społeczną wszystkich sklepów, punktów skupu i zakładów wytwórczych gminnych spółdzielni.

Taki właśnie cel ma instrukcja wydana niedawno wspólnie przez Centralę Rolniczą i Związek Samopomocy Chłopskiej, regulująca tę sprawę.

Ustala ona, kto nie może należeć do władz i pracowników spółdzielni, a więc: spekulanci, szabrownicy, kupcy prywatni, lichwiarze, bogacący się kosztem pracy najemnej, bogacze wiejscy i ich poplecznicy. Do oczyszczenia władz i personelu poleca ona powołać specjalnych pełnomocników, którzy w oparciu o współpracę organizacji politycznych i społecznych zbierają dowody szkodliwej pracy i przedstawiają je Powiatowemu Związkowi Gminnych Spółdzielni lub Gminnej Radzie Narodowej.

Następnie poleca ona rozpocząć werbowanie nowych członków spółdzielni spośród mało i średniorolnych, kobiet, wyrobników itp.

W związku z tym pozostaje dalej polecenie przeprowadzenia do końca tego roku wyborów do komitetów członkowskich i stworzenia ich przy każdym sklepie, punkcie skupu i zakładzie.

Do komitetu wchodzą członkowie spółdzielni, wybierani i odwoływani przez członków na zebraniu zwołanym przez zarząd spółdzielni. Komitet składa się conajmniej z 3-ch osób pracuje honorowo. Praca polega na kontroli działalności np. sklepu czy ośrodka maszynowego, czy sprawiedliwie rozdziela się towary, czy nie wyróżnia się bogatych, czy interesanci są należycie obsłużeni itp.

Wybory do komitetów członkowskich to ważna rzecz i trzeba jej poświęcić dużo uwagi na wsi. W tej chwili na wsi, to sprawa największej wagi. Spółdzielnia przestała być czymś, co było sobie tam gdzieś bez niej teraz nie ruszymy kroku, trzeba więc uczynić ją czymś najlepszym, najsprawniejszym, najsprawiedliwszym, a to od nas zależy.

W. K.

Hodowla świń jest opłacalna

W Polsce przed wojną mieliśmy 7.525 000 świń. Stan ten w porównaniu z innymi krajami nie był wcale duży. W przeliczeniu na 100 ha ziemi ornej w Polsce wypadało 29.4 świń, na Węgrzech 41,1 szt., w Holandii 59,7 w Niemczech 81.7, w Danii nawet 92.4 sztuki. Widzimy więc, że bynajmniej nie zajmowaliśmy przed wojną przodującego miejsca w ilości hodowanych świń. Również było u nas przed wojną za mało świń zarodowych. Na przeszło 7,5 miln. świń mieliśmy tylko 977 knurów zarodowych i 3424 maciory. A hodowla świń przed wojną opłacała się o wiele lepiej niż sprzedaż zboża. Świnie podobnie jak i drób stanowiły domenę chłopskich gospodarstw. Jeśli całą trzodę chlewną przed wojną oznaczymy przez 100 to na chłopskie gospodarstwa wypadało 82% a na większą własność (powyżej 50 ha) tylko 18%. I dziś zapewne stosunek ten nie jest inny. Średnie i drobne gospodarstwa chłopskie przodują nadal na tym odcinku.

Dobrze postawiona hodowla trzody chlewnej jest jednym z poważnych środków dochodowych w tym typie gospodarstw, tym bardziej, że stosunek ceny zboża do ceny żywca jest o wiele korzystniejszy. Biorąc przeciętnie ceny na żywca i na jęczmień przed wojną, można ustalić, że 1 kg żywca płacono 6 razy więcej niż za 1 kg jęczmienia. Dzisiaj relacja ta jest jeszcze bardziej korzystna, płaci się 10 razy więcej za 1 kg żywca, niż za 1 kg jęczmienia. Oczywiście w przeliczeniach tych nie uwzględniliśmy też wszyscy rolnicy winni sobie dokładnie z tego prostego rachunku zdawać sprawę i wielką troskliwością otoczyć trzodę chlewną. U nas przeciętnie biorąc wyrzucamy towar na rynek 10 i 12 miesięczny, gdy np. w Danii towar rynkowy idzie w wieku 6 miesięcy. Trzebaby i u nas zwrócić uwagę bardziej na tuczenie świń. Aby czas ten mógł być skrócony muszą być spełnione 3 najważniejsze warunki: 1) ustalić rasy świń; 2) poprawić żywienie; 3) zapewnić opiekę weterynaryjną.

Spośród tych trzech warunków najszybciej można zrealizować drugi. Z paszą w Polsce w br. nie jest najgorzej. Należy więc umiejętnie nią gospodarować, ażeby każdy zbywający kg ziemniaków, zboża czy odpadków skarmić przez organizm zwierzęcy. Z ustaleniem ras nadal sprawa jest dziś trudna, aczkolwiek przy należytym dopilnowaniu tego zagadnienia nie przedstawia się ona tragicznie. Cykl rozwojowy u świń jest krótki i w ciągu paru lat można ustalić rasy najlepiej dostosowane do naszych niepewnych warunków.

Najgorzej przedstawia się opieka sanitarna. Na tym odcinku państwo musi zwrócić szczególną uwagę gdyż w przeciwnym razie tak dobrze zapowiadająca się akcja na tym odcinku może być zmarnowana jeśli nie zabezpieczymy trzody chlewnej od pomoru, różycy i innych chorób nagminnych.

Niezależnie od długofalowych przedsięwzięć już w okresie bieżącej jesieni i zimy kosztów robocizny, które przy hodowli stanowią o wiele większy % niż przy produkcji jęczmienia. Tym niemniej stosunek ten jest o wiele korzystniejszy niż przed wojną. Wprawdzie poważnie go obniża o wiele gorszy materiał w pogłowiu trzody chlewnej, ale i tak stosunek ten jest dość dobry. Stąd muszą rolnicy większą troskliwością otoczyć trzodę chlewną niż dotychczas, gdyż jest to gałąź hodowli, która w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu potrafi chłopu przynieść o wiele większe korzyści, niż gospodarka zbożowa.

(P-a)

Dalsze ułatwienia w pracy lekarzy weterynarii

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (Dep. Weterynarii) opracowało w tych dniach podział całego terytorium kraju na 1032 rejony weterynaryjne i ustaliło, że rejon weterynaryjny będzie obsługiwany na razie przez jednego lekarza wet.

W wyniku przeprowadzonej rejestracji lekarzy wet. ustalono ponadto, że do obsadzenia wszystkich rejonów wet., brak jeszcze 375 lekarzy. Biorąc jednak pod uwagę, że jest w kraju jeszcze ok. 165 lekarzy wet., którzy są źle rozmieszczeni i mogą objąć stanowiska w nowowymaczonych rejonach, liczba rejonów do obsadzenia zmniejszy się do 210.

Rejony, które nie mogą być na razie obsadzone z powodu braku lekarzy, będą pod opieką sąsiadujących rejonów weterynaryjnych, a w miarę przyrostu nowych lekarzy wet., rejony te zostaną obsadzone lekarzami już w r. 1950.

Nowoopracowane rozmieszczenie lekarzy wet. usprawni pracę służby wet., gdyż odtąd przestrzeń obsługiwana przez jednego lekarza wet. będzie obejmowała zaledwie 300 km. kw., wobec przestrzeni, dochodzącej przed rejonizacją do 870 km kw. i więcej.

Zwiększyła się ilość zakontraktowanych buraków cukrowych na r. 1948/49

Według danych Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego ogólna powierzchnia buraków cukrowych, zakontraktowanych w kraju na rok 1948/49 wynosi 219.000 hektarów, z czego na gospodarstwa chłopskie przypada 182.000 hektarów, a na gospodarstwa publiczne, należące do samorządu i instytucji publicznych — 37.000 ha. Z liczby ogólnej obszar zakontraktowanych buraków cukrowych na Ziemiach Odzyskanych wynosi 82.000 ha.

Na rok 1948/49 umowy kontraktowe na uprawę buraka cukrowego zawarło 543.756 gospodarstw chłopskich, z czego gospodarstwa chłopskie o powierzchni do 5 ha stanowią prawie połowę ogólnej ilości gospodarstw.

Według pobieżnych obliczeń zbiór buraków cukrowych, zakontraktowanych na rok 1948/49 wyniesie 3.161.759 ton (biorąc przeciętną wydajność — 189 q z 1 ha), co daje rękojmię, że przy wzrastającej ciągle zdolności przetwórczej cukrowni, produkcja cukru znacznie się zwiększy.

W planie kontraktowania buraków cukrowych na rok 1949/50 powierzchnia upraw wzrośnie do 240.000 ha. a przewidywany zbiór wyniesie do 4.200.000 ton.

Od roku 1945 do r. 1948 zakontraktowana powierzchnia upraw buraka cukrowego wzrosła ponad 100%. W roku 1945 było zakontraktowane zaledwie 105.000 ha. Postęp w zakresie kontraktowania buraków cukrowych zaczyna się dopiero w roku 1946, w którym zakontraktowano już 170,000 ha. W roku 1947 powierzchnia zakontraktowanych upraw buraka cukrowego wynosiła 210.000 ha.

Ważnym momentem gospodarczym w kontraktowaniu roślin przemysłowych, jest fakt, że poważny procent w tych uprawach stanowią mało i średniorolni chłopi, natomiast w poprzednim systemie gospodarczym z przywileju upraw roślin przemysłowych korzystały tylko większe własności ziemskie.

KRONIKA GOSPODARCZA

✦ Akcja zwalczania gryzoni przebiegła pomyślnie. W lubelskim wyłożono zatrutą pszenicą 20 tys. ha pól. W szczecińskim przygotowano do tej akcji 78 ton pszenicy (dostaje się ją w spółdzielniach ZSCh, kilo pszenicy zdrowej za kilo pszenicy zatrutej), na Ziemi Lubuskiej użyto 35 ton pszenicy, w woj. wrocławskim 60 ton, a w olsztyńskim 76 ton. Zatrutą pszenicą obłożono 220 tys. ha, szczególnie w okolicach odłogów, które są wylęgarnią gryzoni.

✦ W r. 1948/49 poraz pierwszy rozpocznie się kontraktowanie wikliny, które przeprowadzi przedsiębiorstwo państwowe „Wiklina Polska". Zrzeszenie Plantatorów Wikliny ZSCh i zainteresowane przedsiębiorstwa prywatne. Przy kontrakcie wpłaca się 20 tys. zł. zaliczki od ha, a resztę należności otrzymuje plantator w 3 dni po odbiorze wikliny. Termin dostawy — 15 lipca dla kontraktów z przedsiębiorstwami prywatnymi, a dla „Wikliny Polskiej" do 31 sierpnia

✦ Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło w r. 1949 dla młodzieży uczącej się w szkołach rolniczych 53 530 tys. zł na stypendia, na zapomogi i zakup pomocy szkolnych 67.470 tys. zł., razem 120 mil. zł. Z tego dla licealnej młodzieży i liceów 64.430 mil. zł., dla Instytutu Kształcenia Nauczycieli 38 mil. zł. Na średnie szkoły rolnicze (zapomogi) 15 mil. zł. i dla Uniwersytetów Ludowych 3 mil. zł. Wysokość stypendiów — 3 tys. miesięcznie.

✦ W pow. oleskim na Opolszczyźnie rozpoczęto na wielką skalę hodowlę jedwabników. W powiecie tym rośnie dużo drzew morwowych.

✦ W październiku b. r. obroty naszych portów: Gdańska, Gdyni, Szczecina, Ustki, Darłowa i Kołobrzegu wyniosły 1.473 tysiące ton, z tego na wywóz przypada 1.141 tys. ton.

✦ W roku bieżącym plon buraków z ha średnio wyniósł około 183 kwintale z ha, podczas gdy w r. ub. tylko 167.

✦ Państwowe Nieruchomości Ziemskie we wrześniu i październiku dostarczyły na rynek 18 tys tuczników Od kwietnia b. r. do kwietnia 1949 r. mają dostawić 50 tysięcy sztuk.

✦ Podczas gdy plony ziemniaków w roku bieżącym nie są wyższe od 100 q z ha, majątek Żelazna, należący do Łódzkiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego otrzymał 300 q ziemniaków odmiany „Karon".

✦ Przemysł drzewny przygotował dla wsi meble, które mogą nabyć Spółdzielnie Gminne za pośrednictwem Powiatowych Urzędów. Narazie przygotowano komplety kuchenne, krzesła gięte i stolarskie, umywalnie, etażerki, stoły i łóżka dziecinne.

✦ Gminne Spółdzielnie, prowadzące detaliczną sprzedaż artykułów włókienniczych, mają prawo zaopatrzyć się w hurtowniach włókienniczych w granicach 300 — 400 tys zł. w tkaniny bawełniane, przy czym zakup ten nie jest związany z zakupem innych artykułów włókienniczych.

✦ Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zawarła umowę o dostawę 400 tys. par półbutów z Czechosłowacji, 200 tys. par z polskich fabryk obuwia, 100 tys. par butów ogumowanych i 90 tys. mocnych trzewików sznurowanych. Cena męskich trzewików 6.235 zł., półbutów od 5.146 zł. do 6.928 zł. za parę, damskich od 3.424 zł. do 6.037 zł.

Notowania cen

GIEŁDOWE, ZA 100 KG, 12 b. m. — Groch polny 3700 — 5100 zł., groch Wiktoria od 4900 — 5700 zł., fasola biała od 4700 — 6100 zł., kolorowa fasola od 3500 — 5200 zł., rzepak ozimy 5900 — 7200 zł., rzepak jary 5000 — 6500 zł., siemię lniane 11000 — 15000 zł., mak niebieski od 12500 — 17000 zł., gorczyca 6000 — 7500 zł., otręby pszenne 1350 zł., żytnie 950 zł., jęczmienne 850 zł., kukurydziane 850 zł., makuch rzepakowy 1200 — 1800 zł., lniany 3350 — 4300 zł., siano prasowane 650 — 900 zł., słoma prasowana 450 — 650 zł., cebula 800 — 2100 zł., marchew 600 — 1200 zł., buraki 750 — 1300 zł., kapusta 600 — 1100 zł., ogórki kiszone 6000 — 7500 zł., pietruszka 1600 — 4000 zł., pory 1700 — 4000 zł., selery 2000 — 4000 zł.

ŻYWIEC NA TARGOWISKU W POZNANIU, DN. 9 b. m. za kg: — Krowy I kl. 130 — 140 zł., II kl 118 — 128 zł., buhaje I kl. 130 — 135 zł., II kl. 120 — 125 zł., jałowizna I kl. 120 — 125 zł., cielęta ekstra 160 zł., I kl. 150 — 155 zł., II kl. 120 — 140 zł., świnie mięsno-słoninowe powyżej 130 kg 220 zł, poniżej 130 kg 215 — 218 zł. za kg żywca. Owce ekstra 180 zł., jagnięta I klasy 160 zł., młode skopy i maciorki II klasy 140 — 145 zł, starsze skopy I kl. 135 zł.

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

SYTUACJA w CHINACH

Postępy wojsk chińskiej armii ludowej, coraz większy rozkład wewnętrzny Chin Czang-Kai-Szeka, sprawia, że wielkie zainteresowanie świata skierowuje się na Chiny. Każdy stara się wytłumaczyć, czemu należy przypisać klęski Czang-Kai-Szeka i wielkie sukcesy armii i rządu ludowego.

Przeżarte korupcją, zdemoralizowane Kuomintangowskie Chiny, stały się narzędziem w ręku kapitalistów i imperialistów amerykańskich. Nie widzą celu i nie mają wiary.

Przeciwieństwem są Chiny wyzwolone przez Armię Ludową. Chiny przyszłości, postępu, radykalnych reform. Nic więc dziwnego, że armia ta odnosi zwycięstwa. Za armią tą stoi lud chiński walczący z wyzyskiem o sprawiedliwość społeczną.

Podsumowując wyniki walk w Mandżurii, prasa nowojorska podkreśla następujące sukcesy chińskiej armii ludowej:

1) Wschodnia armia ludowa wyzwoliła Tsinan — stolicę prowincji Szantung, likwidując 100-tysięczną armię Kuomintangu.

2) W Chinach północnych kampania przeciwko Czang-Kai-Szekowi uwieńczona została zdobyciem 160-u miast i przejęciem kontroli nad 250 km odcinkiem linii kolejowej Pekin — Suiyuan.

3) W Chinach północno - zachodnich armia ludowa zajęła 6 miast. Straty Czang-Kai-Szeka na tym odcinku frontu wyniosły 23 tysiące ludzi.

4) W Chinach Środkowych padł węzeł kolejowy i stategiczny Czeng-czou oraz stolica prowincji Honan-Kaifeng. Armia ludowa opanowała również 400 km odcinek ważnej linii kolejowej Lunghai.

W wyniku powyższych sukcesów, pod kontrolą władz ludowych znajduje się obecnie olbrzymie terytorium, zamieszkałe przez 170 milionów ludności.

Straty Czang-Kai-Szeka w ciągu 28 miesięcy wojny obliczane są na około 3,5 miliona żołnierzy, przy czym od chwili rozpoczęcia kampanii mandżurskiej, Kuomitang miał stracić przeszło pół-milionową armię, w przeważającej swej części — wyszkoloną i wyposażoną w sprzęt wojenny przez Stany Zjednoczone.

Na skutek tych zwycięstw korpus dyplomatyczny opuszcza Nankin. Bogaci przemysłowcy, kupcy, bankierzy oraz czołowe osobistości ze sfer rządowych, usiłują wynająć w Szanghaju samoloty, aby wyewakuować stamtąd swe rodziny i mienie do Hong-Kongu.

W tym czasie przybyła do Szanghaju znaczna liczba uciekinierów z Nankinu. Jednak władze tamtejsze usiłują usunąć ich z przepełnionego miasta i skierować ich do Hankou, gdzie znowu nie ma dla nich dostatecznej ilości pomieszczeń.

Ewakuacja Nankinu odbywa się z całkowitym chaosem. Drogi i linie kolejowe między Szanghajem i Nankinem są dosłownie zablokowane, co utrudnia znowu akcję wojsk Kuomintangu.

Amerykanie nie uczynili nic, aby dopomóc władzom kuomintangowskim w zażegnaniu tego chaosu, który wynikł po zajęciu Suczou przez Armię Ludową i przybrał rozmiary trudne do opanowania.

Uciekinierzy z Szanghaju stwierdzają, że Amerykanie troszczą się jedynie o ewakuację stamtąd drogą powietrzną obywateli amerykańskich i brytyjskich, pozostawiając Chińczyków, zwolenników Czang-Kai-Szeka, ich własnemu losowi. Wiadome jest również, że Amerykanie odmówili w szeregu wypadków przewiezienia samolotami cudzoziemców, nie będących narodowości anglosaskiej.

W ATENACH POGŁĘBIA SIĘ KRYZYS

Sukcesy armii ludowej gen. Markosa spowodowały głęboki kryzys w monarchistycznym rządzie greckim w Atenach.

Przywódca partii liberalnej Sofulis sformował nowy rząd dwupartyjny, złożony z 12 przedstawicieli liberałów i 16 populistów. Członkowie rządu, kórego skład mało różni się od poprzedniego, zostali zaprzysiężeni przez króla Pawła. Tsaldaris zachował tekę wicepremiera i ministra spraw zagranicznych.

W związku z przyjęciem przez Sofulisa misji sformułowania nowego rządu, w łonie partii liberalnej nastąpił rozłam. Grupa 68 posłów partii liberalnej z wiceprzewodniczącym partii — Venizelosem —odmówiła poparcia nowemu rządowi.

Na ogólną liczbę 354 posłów Sofulis może liczyć na poparcie 132 papulistów i ok. 30 liberałów. Poza tym Sofulis liczy na 19 posłów należących do różnych grup prawicowych. W ten sposób nowy rząd rozporządzałby w parlamencie 181 głosami przeciwko 173 głosom opozycji.

Były premier grecki Papandreu zwrócił się do króla z prośbą o udzielenie mu audiencji. Papandreu domaga się unieważnienia głosowania w parlamencie nad votum zaufania dla nowego gabinetu Sofulisa - Tsaldarisa.

Przywódcy opozycji parlamentarnej stwierdzają, że rząd nie otrzymał wymaganej większości. Uzyskał on bowiem 168 głosów przeciwko 167, podczas gdy — zgodnie z konstytucją — absolutna większość wynosi połowę głosów ogólnej liczby posłów plus jeden, to znaczy w danym wypadku 169 głosów.

GŁOSOWANIE W ONZ POD NACISKIEM USA DAŁO NIKŁE WYNIKI

W plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia w czasie dyskusji i głosowania nad różnymi projektami rezolucji w sprawie rozbrojenia, zwrócono uwagę na charakterystyczny przebieg i wyniki głosowania. Ze strony anglo-amerykańskiej użyto wszelkich wysiłków i wpływów, celem maksymalnego poparcia projektu rezolucji państw zachodnich a odciągnięcia głosów od rezolucji radzieckiej.

W momencie, kiedy przystąpiono do głosowania nad poszczególnymi punktami rezolucji radzieckiej w sprawie ograniczenia o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw oraz zakazu broni atomowej, zdenerwowanie w obozie anglosaskim doszło do szczytowego punktu.

W głosowaniu za paragrafem, mówiącym, że zakaz produkcji i korzystania z energii atomowej dla celów wojennych posiada najważniejsze znaczenie, na 58 dlegatów 30-tu zajęło negatywne stanowisko do tego punktu rezolucji radzieckiej. 6 delegatów głosowało za tym paragrafem, 14 wstrzymało się od głosowania, a 8 delegatów wolało uprzednio wyjść z sali obrad, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności wobec własnych narodów za wystąpienie przeciwko temu punktowi. Tak więc, pomimo niesłychanego nacisku anglo - amerykańskiego, punkt rezolucji radzieckiej mówiący o zakazie produkcji i wykorzystywania energii atomowej dla celów wojennych upadł praktycznie zaledwie dwoma głosami tj. 30 na 28 głosów. Podobnie przedstawiała się sprawa w głosowaniu nad paragrafem, mówiącym o tym, że powszechne istotne ograniczenie zbrojeń odpowiada zadaniu ustanowienia trwałego pokoju i utrwalenia międzynarodowego bezpieczeństwa. Przeciw temu punktowi rezolucji radzieckiej na 58 delegacji głosowało tylko 31. 7 delegacyj wypowiedziało się za tym paragrafem, 14 wstrzymało się od głosowania (w tym i francuska) a 6 opuściło zawczasu salę.

Przeciwko paragrafowi, mówiącemu o ograniczeniu zbrojeń pięciu mocarstw o 1/3 głosowało 36 delegacyj na 58, przeciwko punktowi przewidującemu zakaz broni atomowej — 37, zaś przeciwko projektowi utworzenia międzynarodowego organu kontrolnego w ramach Rady Bezpieczeństwa — 35 na 58 delegatów.

Przykłady głosowania nad poszczególnymi paragrafami projektów rezolucji polskiej i radzieckiej wskazują wyraźnie, że pomimo różnych metod i nacisków, stosowanych przez Anglosasów, nie udało się zmusić delegatów kilkunastu państw do ślepego podporządkowania się dyrektywom kierownictwa amerykańskiego.

REZOLUCJA W SPRAWIE ENERGII ATOMOWEJ

Obrady w Komisjach ONZ trwają. Do ich ogólnego podsumowania powrócimy w następnym tygodniu, obecnie w skrócie pragniemy zapoznać naszych czytelników z uchwałą w sprawie energii atomowej:

W dniu 4 bm. zakończyła się na forum ONZ dyskusja w sprawie energii atomowej. Na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia przystąpiono do głosowania nad projektami rezolucji, zgłoszonymi przez Związek Radziecki i Kanadę oraz nad poprawką hinduską.

Generalne Zgromadzenie przyjęło 40 głosami przeciwko 6 przy 4 wstrzymujących się rezolucję brytyjską, która przewiduje jedynie narady przedstawicieli 5 mocarstw i Kanady nad możliwością osiągnięcia porozumienia w kwestii energii atomowej, gdy projekt radziecki domagał się równoczesnego zniszczenia wszystkich zapasów bomb atomowych oraz skutecznej międzynarodowej kontroli nad energią atomową. Rezolucja radziecka i poprawki hinduskie zostały odrzucone.

W czasie dyskusji wygłosił przemówienie wiceminister Wyszyński, precyzując raz jeszcze stanowisko delegacji radzieckiej. Odrzucając amerykański system kontroli jest sprawa ustalania kontygentów energii atomowej dla poszczególnych krajów. Zagadnienia tego jednak dotąd należycie nie oświetlono. Wiceminister Wyszyński stwierdził, że rozwiązanie tej sprawy mogłoby umożliwić wyjście z obecnego impasu i otworzyć drzwi do porozumienia.

Delegat polski — dr Suchy zwrócił uwagę na fakt, że uchwalenie rezolucji kanadyjskiej spowoduje złożenie zagadnienia energii atomowej wyłącznie w ręce sześciu państw, a nie wszystkich członków ONZ. Dr Suchy podkreślił raz jeszcze, że rezolucja ta jest w istocie amerykańskim planem Barucha, którego realizacja oddałaby praktycznie kontrolę nad energią atomową w ręce USA.

ŚWIAT w ciągu tygodnia

Francusko-amerykańskie zadrażnienia w sprawie Zagłębia Ruhry. Rząd USA pomimo ostrych protestów Francji nie zamierza cofnąć anglo-amerykańskiej decyzji o przekazaniu administracji przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie. Oficjalnie w kołach amerykańskich wyraża się zrozumienie dla zastrzeżeń Francji, która żywi obawę, że odbudowa przemysłu Zagłębia Ruhry posłuży znów imperialistycznym Niemcom do nowych agresji, ale z drugiej strony Amerykanie nie podzielają poglądu francuskiego, jakoby „międzynarodowa" kontrola Zagłębia Ruhry nie stanowiła dostatecznej gwarancji przeciw zakusom niemieckim.

Francuski dziennik „L'Ordre" donosi, że różnice francusko-anglosaskie wyłoniły się także z geograficznego zasięgu terytorium, określanego mianem Zagłębia Ruhry. Wg. poglądu francuskiego Zagłębie rozciąga się na tereny po obu stronach Renu, a więc obejmie także rejon Akwizgranu. Tymczasem zdaniem Niemców nazwa ta dotyczy tylko terenów węglowych po prawej stronie Renu, aż po Dortmund.

Strajk francuskich robotników portowych. Od dłuższego czasu francuscy robotnicy portowi domagają się zwyżki płac. Wskutek odmowy pracodawców przeprowadzono wśród robotników głosowanie w sprawie zorganizowania strajku dla poparcia żądań robotników. W głosowaniu tym robotnicy wypowiedzieli się prawie w 100% za strajkiem.

Wojska egipskie naruszyły rozejm w południowej Palestynie, wkraczając na terytorium Izraela, gdzie zajęły trzy miejscowości. W czasie tych działań, Egipcjanie uszkodzili urządzenia wodociągowe, doprowadzające wodę do różnych osiedli żydowskich na pustyni Negev.

Alcide de Gasperi wyjechał do Brukseli. Minister spraw zagranicznych, Sforza, dał do zrozumienia, że podróż ta nie jest jedynie niewinną przejażdżką w sprawie propagandy katolickiej. Oświadczył on bowiem, że „po swoim powrocie z Brukseli, de Gasperi, spotka się z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Schumanem. Sam Sforza ma także zobaczyć się z Schumanem w ciągu najbliższych paru dni.

Wydaje się obecnie, całkiem jasne, że de Gasperi, Schuman i Sforza omawiać będą razem w Paryżu dalsze zobowiązania Włoch, dotyczące przyłączenia się tego kraju do Zachodniego Bloku.

Sukces armii demokratycznej w Grecji. Jednostki Armii Demokratycznej, działające na Peloponezie uwolniły tam 34 miast i 397 wsi.

Ponadto wojska generała Markosa, operujące w centralnej Macedonii wyzwoliły miasto Terpin.

Anglosasi ewakuują 8.000 dzieci z Berlina. Władze angloamerykańskie podały do wiadomości, że z końcem bieżącego tygodnia do zachodnich Niemiec ewakuowanych zostanie ponad 8.000 dzieci berlińskich. Fakt ten, który porównany był do niesławnej ewakuacji dzieci greckich przez rząd monarchofaszystowski jest powodem poważnych zmartwień berlińskich rodzin robotniczych.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA „CHŁOPI I PAŃSTWO": WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9. Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

Wydawca: NKW PSL. Redaguje Kolegium Redakcyjne

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egz. wzwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedyńczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na poczcie na konto P.K.O. Nr I—7477 pod adresem administracji B-64616

„Chłopski Świat", Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej. Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8.69.18.